Ner 68. Kraków 22 Marca — Sobota. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 kwietnia 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Kwiecień, Maj** i **Czerwiec** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 21 marca.

Pierwszym objawem nowego ministerstwa pruskiego, jest artykuł urzędowej gazety, niby manifest czy też program, bo ma w sobie coś z jednego i drugiego, jakby bezpośrednia odezwa korony i jakby komentarz przyszłego pojmowania konstytucyi przez ministeryum. Jeszcze nas niedoszedł ten artykuł wczorajszej *Gazety powszechnej pruskiej*, i dopiero wieczorna poczta przynieść go zapewne nieomieszka, ale mamy przed sobą telegrafowaną następnie treść jego:

Berlin 20 marca. Dzisiejsza *Stern Zeitung* podaje obszerny artykuł wstępny, mniej więcej następującej treści:

Zmiana Ministeryum jak i rozwiązanie Izby było aktem głęboko uznanej konieczności. Izba z urodzenia przeznaczoną była sprowadzić rozdwojenie. Już wskazywały to zajścia podczas wyborów. W tłumie wyborczych zgromadzeń objawiały się już wszystkie znaki zgubnego zaślepienia, namiętna sympatya ku ideałom praktycznie niewykonalnym, a to przez dawanie pierwszeństwa ludziom, których program polityczny, pomijając wszystkie tradycye Prus monarchicznych, starał się związać z ruchami lat 1848 i 1849, a nakoniec jakby za jednozgodnem hasłem uorganizowany opór przeciw rozpoczętej już reformie wojska, którą mądrość Monarchy zgodnie ze wszystkimi radzcami swymi poczytała za niezbędny warunek potęgi Prus. Pod takiemi wróżbami powstała Izba deputowanych i musiała uledz pod przekleństwem swojego urodzenia. Jeżeli należy liczyć na przyjazny, wspólnym interesom korony i kraju odpowiedni wypadek wyborów, natedy trzeba powstrzymać ową agitacyę postępu bezładnego, jaki zawładnął ostatniemi wyborami; trzeba usunąć wszelkie wątpliwości co do właściwych zamysłów rządu i wystąpić przeciw przypuszczeniu, jakoby opozycya przeciw pojedynczym ministrom prowadzona, znajdowała wsparcie pośród samych nawet radzców korony.

Zadaniem teraźniejszego gabinetu będzie oświecić opinię publiczną względem wszystkich tych punktów; a ta zważyć powinna, że idzie o nader ważną kwestyę, a mianowicie: czy władza rządu pozostać ma przy Koronie, czy też przypaść ma Izbie deputowanych. Program nowo utworzonego Ministeryum nie inny będzie, jak ten, który został wypowiedziany w przemowie królewskiej w d. 8 listopada 1858 r.; torować on będzie i nadal drogę każdemu zdrowemu rozwojowi, każdej umiarkowanej, trwałej reformie.

Artykuł ten kończy się słowami: Lud pruski przypomni sobie na czas, że chorągiew postępu niesiona była poprzed nim przez jego wielkodusznego króla, i nie zechce iść za wszelkim innym sztandarem, coby podobny nosił napis.

Czyż artykuł pomieniony nie jest manifestem królewskim? Forma jego tylko nieco inna aniżeli aktu opatrzonego podpisem króla, ale myśli w nim zawarte i zapatrywanie się na stanowisko wzajemne króla do narodu czynią go tłumaczem bezpośrednim korony. Jest to formalne zaprzeczenie ważności kompromisu zawartego między koroną a poddanymi, a zwanego ogólnie konstytucyą. Nazwa jéj zostaje, duchowi jéj zaprzeczono. W monarchii konstytucyjnéj rządzi król przez swoich ministrów na podstawie praw uchwalonych przez Izby i przez koronę uznanych i sankcyonowanych; tu postawione jest pytanie: przy kim władza, czy przy królu czy przy izbach? — i oczywiście rozstrzygnięte, że przy królu. A zatem Prusy wykreślone z rzędu państw konstytucyjnych, znów mają być rządzone autokratycznie. System izbowy ma być utrzymany wprawdzie; lecz nietylko dziennik rządowy zapowiada wpływ bezpośredni rządu na wybory, aby nie zasiedli w Izbie nawet manteufflowi „rewolucyoniści w szlafroku i pantoflach", ale oraz zapowiada on, że prawo wyborcze będzie ścieśnionem. Nie inaczéj bowiem rozumieć należy przestrogę i upomnienie dane zgromadzeniom wyborczym. Mowa królewska podczas koronacyi i przemowa do pastorów w Letzlingen mają być teraz zastósowane praktycznie.

Jaki będzie koniec tego nowego przejścia w konstytucyjném życiu Prus i wpływ jego na całe Niemcy? Reakcya moralna i polityczna, wewnętrzna i zewnętrzna, narodowa i społeczna; ależ reakcya nie jest stanem normalnym; jest ona tylko stanem osłabienia po zbytecznem natężeniu, cofnięciem się działa po jego wystrzeleniu. Odpowiada ona zresztą tak dalece ogólnemu położeniu Europy, że niepowstrzymany rozwój wolności w Prusiech zdawałby się teraz być niemal zuchwalstwem. Byłoby wtedy tylko wolno Prusom stanąć na czele postępu, gdyby umiały były w téj dążności zająć politycznie stanowisko mu wyrównywające. Ale do tego potrzeba było nietylko okoliczności, lecz i ludzi. Pierwszych nie brakowało, zabrakło już nieraz drugich.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 20 marca.

✲ W tym tygodniu odbyły się już dwa posiedzenia w Izbie wyższej i dwa w niższej, a jutro jeszcze posiedzenie w Izbie wyższej. Nic jednak ważnego nie zaszło na tych posiedzeniach, gdzie po większej części toczyły się obrady nad znanemi już przedmiotami. W Izbie niższej w poniedziałek, jak pisałem, obradowano nad ustawą zarobkową, której część rewidowana o stowarzyszeniach na dzisiejszem posiedzeniu w trzecim odczycie ostatecznie uchwaloną została, po czem przystąpiono dziś do rozpraw nad postępowaniem w sprawach drukowych. W Izbie wyższej zajmowano się nowellą karną, którą uchwalono w większej zgodności z projektem rządowym, aniżeli z projektem Izby niższej, i przystąpiono wczoraj do ustawy o zniesieniu lennictwa.

Izba panów zwykle ratuje projekta rządowe, jeżeli w Izbie niższej odrzucone lub zmienione zostały. Zdaje się, że niektórzy członkowie tej Izby przedewszystkiem w tym duchu pojmują swe posłannictwo. Krytyka i przerabianie uchwał Izby niższej wedle projektów rządowych zdaje się być ich głównem zadaniem. Ułatwia to w ogóle całą działalność parlamentarną, która przychodzi niejako do gotowego, ograniczając się na negacyi i zasłaniając się już to argumentacyą przez rząd w Izbie niższej użytą, już to występywaniem członków Izby panów, którzy *par excellence* rząd sam reprezentują. Najgłówniejszym szermierzem tego rodzaju w Izbie panów jest bar. Lichtenfels, prezes Rady stanu. On, który sam przyczynia się w znacznej części do wyrobienia projektów rządowych i który zwykle zasiada w radzie ministrów, nie tylko zasiada także w Izbie wyższej i najczęściej głos tu zabiera, ale jest faktycznym przywódzcą większości parlamentarnej w tej Izbie, tak że właściwie nie ma nawet pod względem osobistym różnicy pomiędzy tem przywództwem Izby a radą ministrów. Kto tego powodem, pewnie że nie tyle p. Lichtenfels, co sama Izba.

Rada stanu jest podobną instytucyą jak we Francyi; tymczasem nie widziano tam jeszcze, aby kiedykolwiek pomieszano faktycznie w takim stopniu stanowisko jej naczelnika z jakiembądź innem. Przeciwnie, w tej chwili np. czytamy często mowy p. Baroche, prezesa rady stanu, miane w senacie francuskim, ale nie występuje on jako członek senatu, lecz jako mówca rządowy, który podobnie jak każdy inny minister przemawia z ławy ministów. Zasiadają i tam między senatorami ministrowie, którzy są członkami senatu, ale nie słyszeliśmy jeszcze, żeby który z nich taki wpływ wywierał na to zgromadzenie, jak tu p. Lichtenfels na Izbę panów, a nawet w tych dniach czytałem, że p. Thouvenel, który jest jak wiadomo, ministrem spraw zagranicznych a oraz senatorem, zagadniony podczas rozpraw nad jakąś kwestyą zagraniczną o wyjaśnienie, wyraźnie odparł, że nie czuje się obowiązanym do takiej odpowiedzi w charakterze ministra. Uczynił to zaś nie dla tego, żeby nie mógł dać wyjaśnienia w kwestyi, którą niezawodnie najlepiej znał, ale że kto inny jest tam powołanym do dawania takich wyjaśnień w imieniu rządu. Jest to dowód wielkiego ładu, trafnej względności i zręcznej polityki rządowej.

Dawno już powiedziano, że kto dobrze rozróżnia, ten dobrze uczy. Dziś możnaby także powiedzieć, że *kto dobrze rozróżnia, ten dobrze rządzi.* W ten sposób rozróżniono już w ogóle władzę prawodawczą od wykonawczej, sądową od administracyjnej i t. d., i dobrze z tem. Dlaczegóż nie rozróżniać w podobny sposób wszędzie? Dlaczego osoba prezesa rady stanu w Austryi zlewa się w tak niezwykły sposób z osobą przywódzcy parlamentarnego w Izbie panów?

Jeżeli gdzie podobne zlanie się, częstokroć może przypadkowe, dałoby się usprawiedliwić, to pewnie nigdy w tym razie. Rada stanu, jako konsulta rządowa, jako pracownia, że tak powiem, projektów rządowych, jest w odniesieniu do Rady państwa odwrotnym prawie biegunem w całym składzie i ładzie organizacyjno-legislacyjnym państwa. Takie jej powinno być, zdaniem mojem, stanowisko zarowno w teoryi jak i w *praktyce* ściśle przestrzegane, jeżeli ma być jakikolwiek ład i pożytek. Takiemu stanowisku powinno też odpowiadać stanowisko i postępowanie p. Lichtenfelsa w Radzie państwa, jeśli już przypadek zrządził, że w niej zasiada. Pewna zatem wyrozumiałość w tym względzie nakazywałaby mu większą ogledność i bezstronność podczas rozpraw parlamentarnych. Dotychczasowe stanowisko i postępowanie jego odpowiada tylko temu anormalnemu stanowi rzeczy w sferach ministeryalnych, o którym przed niejakim czasem pisałem (*Czas* N. 57). Wspomniałem wówczas między innemi, że niektóre ministerstwa *de facto* istnieją, chociaż *de jure* już są zniesione, że niektórzy ministrowie kilkoma ministerstwami na raz zawiadują i t. p. Jeżeli niepewność zarządu i pomieszanie stanowisk jest tak rozległem, to tem gorzej. Trudno nie zwracać na to przedewszystkiem uwagi, skoro w tem okazuje się właściwa *praktyka* polityczna w Austryi, daleko ważniejsza podobno od teoryi, której się już rok prawie cały w Radzie państwa przysłuchujemy.

A więc wracając do Izby Rady państwa, widzimy właśnie, jak p. Lichtenfels przeprowadza w Izbie wyższej praktykę rządową. Ułatwia on w tym względzie niezmiernie całe zadanie ministrom. Po jego mowach nie pozostaje im już wiele a czasem nic do powiedzenia. Widzieliśmy to w tym tygodniu podczas rozpraw nad nowellą karną. Pomagał także p. Lichtenfelsowi hr. Hartig, który także nie raz bywa więcej ministeryalnym, aniżeli sami ministrowie. Cóż dziś myśleć o tym koledze ks. Metternicha w konferencyi ministrów? Na wtorkowem posiedzeniu miał jakieś widzenie walk narodowości, które go nakłoniło do obstawania za surowemi i elastycznemi przepisami nowelli. Swiatu zaś wiadomo, że tych domniemanych walk narodowości wcaleby może nie było, gdyby między dwóch od wieków obok siebie żyjących ktoś trzeci ciągle się nie mieszał.

Interpelacyę ks. Karola Jabłonowskiego przeciw dziennikowi *Presse* w obronie episkopatu już dzienniki tutejsze potępiły z bardzo małym wyjątkiem. Żaden prawie jéj nie pochwalił. Wątpię żeby ta sprawa zarówno Galicyę ochodzić mogła. Niektórzy zestawiają ten krok ks. Jabłonowskiego z działalnością p. Smolki w Izbie niższej, jako przewodniczącego w komisyi, która wypracowała edykt religijny, oparty jakoby na zasadzie wolności wyznań. Upatrują w nich wręcz przeciwne sobie kierunki. Zdaje mi się, że takie przeciwstawienie jest znów zbyt tendencyjne i przesadzone.

Dziś rozpoczęły się w Izbie niższej rozprawy nad postępowaniem w sprawach drukowych, w których nie jeden mowca zwracał uwagę na tę ciernistą drogę. P. Zyblikiewicz w dobitnych wyrazach stanął w obronie wniosku Rechbauera, aby tylko w razach niebezpieczeństwa dla moralności publicznej, wykluczać jawność posiedzeń sądowych. Kodeks postępowania karnego dozwala wykluczenia jawności także wtedy, gdyby takowa miała grozić bezpieczeństwu publicznemu. Projekt komisyi do postępowania w sprawach drukowych stanowi to w razach, gdyby moralność lub porządek publiczny mogły być zagrożone. Pan Rechbauer wniósł, aby przypadek zagrożenia porządku publicznego całkiem z projektu wyrzucić, jako zbyt nieokreślony i dowolności sądu za nadto wiele pola zostawiający. P. Zyblikiewicz wspomniał o wykluczeniu jawności w procesie *Głosu* i *Postępu*, w którym to ostatnim sam był przed tygodniem, jak wiadomo, obrońcą. Wypowiedział, że projekt komisyi jeszcze większą dowolność przypuszcza, aniżeli dotychczasowy kodeks postępowania karnego. Po imiennem głosowaniu upadł wniosek Rechbauera: 71 głosów było za nim, a 83 przeciw. Upadł atoli i wniosek komisyi, a ostatecznie obowiązywać będzie w tej mierze powszechny kodeks postępowania karnego.

Berlin 19 marca.

♁ Całe dwa tygodnie trwała kryzys ministeryalna. Dni marcowe zdają się być *„dies nefasti"* dla Prus. Nowe reakcyjne ministeryum przychodzi do steru rządu w samą rocznicę rewolucyi 1848 r. Nie jestże to ironia na czternastoletnie usiłowania konstytucyjne państwa inteligencyi? ironia na równie dawne unitarne usiłowania w Niemczech? ironia na wszystkie pretensye do odgrywania jakiejś historycznej misyi względem krajów i państw graniczących ze wszystkich czterech stron z monarchią pruską? Słońce w całym blasku, jak przed czternastu laty, weszło nad stolicą i nad grobami wówczas poległych, jakby chciało tem mocniej ożywić w pamięci ową chwilę pierwszego upomnienia się narodu o swe prawa, i tem jaskrawiej przedstawić kontrast wypadku dnia wczorajszego, spychającego naród na stanowiska, które miano za przebyte raz na zawsze i niepowrotne. Widać, że korona pruska nie może, nie chce, nie umie pogodzić interesu swego z nieuniknionemi następstwami dni marcowych. Mary rewolucyjne stają jej przed duszą, ilekroć naród nieco silniejszym głosem odezwie się o swe prawa. Mniema, że je zażegna ucieczeniem się do takich samych środków, które gdziekolwiek były użyte, wszędzie się okazały bezskutecznemi. Nie mary rewolucyjne, ale żywy naród wystąpi tą razą w najlegalniejszej formie przeciw złym doradzcom korony. Chlubniejże będzie wtedy, ujrzeć się zmuszonym do rozpoczęcia nanowo nierozmyślnie przerwanej ery normalnego rozwoju swobód konstytucyjnych, którą przed trzema laty w znanym programie politycznym i następnie tak uroczyście zapowiedziano?

Nowe ministeryum składa się z następujących członków: Książe Hohenlohe-Ingelfingen, prezes rady ministrów, nowo przed kilku dniami przez króla mianowany i osobiście do gabinetu wprowadzony; pozostali z dawniejszego składu: minister von der Heydt, mianowany obecnie ministrem finansów, z zatrzymaniem tymczasowo teki ministerstwa handlu, i minister wojny jenerał Roon; nowo mianowani: na miejsce hr. Schwerina, p. Jagow ministrem spraw wewnętrznych; przed rokiem sprawował jeszcze urząd landrata w Kreuznach, od roku urząd prezeza policyi w Wrocławiu, skąd nagle wezwany został, nie spodziewając się zapewne tego, do gabinetu; na miejsce p. Bernutha, hr. zur Lippe ministrem sprawiedliwości, dotychczasowy jeneralny prokurator królewski w tutejszym kammergericht; na miejsce hr. Puecklera, hr. Itzenplitz, tajny radzca stanu, członek Izby panów, ministrem spraw gospodarczych; na miejsce p. Bethmanna-Hollwega, p. Muehler, członek jeneralnego konsystorza ewangielickiego, ministrem oświecenia. Wszyscy więc ministrowie liberalni, pp. Patow, Schwerin, Bernuth, Pueckler, nawet Auerswald, który był ministrem bez teki, wystąpili. Podawszy program liberalny, i nie mogąc go w gabinecie przeprowadzić, bo program frakcyi konserwatywnej znalazł więcej względów u króla, musieli się naturalnie cofnąć. Dziwna, że tak długo z ludźmi całkiem innych zasad politycznych, jakoto z pp. Heydtem i Roonem, mogli pozostawać w jednym gabinecie. Nie mówi to za stałością ich charakteru; po rozwiązaniu Izby, podejrzywano ich nawet o zmienność; wystąpienie dowodzi, jak różnym musi być program nowego gabinetu, skoro nawet wyobraziciele tak bladego liberalizmu zgodzić się nań nie mogli.

Nowy minister finansów p. Heydt jest duszą nowego gabinetu. Wyobraża on wszystkie przemiany polityczne Prus od zwołania stanów zjednoczonych 1847 r. do ostatniej kryzys ministeryalnej. Od tak dawna bowiem jest w służbie publicznej, od 1849 r. ministrem. Bankier z powołania, umie korzystać ze wszystkich konjunktur politycznych. Oby tą razą za wiele nie ryzykował, i nie przypłacił odwagi bankructwem. Jest on po-

---

Część Literacko-Artystyczna.

MONOGRAFIA ŁANCUTA.

(Dokończenie.)

Gdy roku 1838 stawiano wyłącznym kosztem hr. Alfreda Potockiego nowe piętrowe probostwo, natrafiono jeszcze na dawne piwnice zamkowe, z czasu rezydencyi Pileckich, a robotnicy mieli poznachodzić różne pieniążki, z których jednak żaden rąk naszych niedoszedł.

W zachodniej części rynku ratusznego, stał klasztór OO. Dominikanów. W braku wszelkich historycznych dowodów, trudno odgadnąć kiedy i przez kogo został wystawiony. Gdy jednak zważymy, że kościół parafialny został dopiero r. 1488 wystawionym, a początek Łancuta sięga z XIV wieku, możemy słusznie twierdzić, że klasztor ten dominikański, albo ks. Opolscy w wieku XIV albo Pileccy z początkiem XV wieku fundowali.

Niesiecki i Łukaszewicz twierdzą wprawdzie, że fundatorami tego klasztoru byli Stadniccy, jednak to podanie jest mylne, ponieważ tylko dwóch Stadnickich było dziedzicami Łancuta. Gdy Stanisław Stadnicki został około r. 1560 panem Łancuta, musiał klasztór OO. Dominikanów już istnieć, bo go przecie, jak kroniki powiadają, w zbór zamienił. Władysław Stadnicki odziedziczył Łancut po swym ojcu i wkrótce potem zginął, niemożna więc i jemu fundacyi Dominikanów przypisywać. Mylnem jest niemniej podanie, jakoby syn Krzysztofa Pileckiego miał dopiero około r. 1683 klasztor ten odbudować i oddać go napowrót OO. Dominikanom. Krzysztof Pilecki, o którym Niesiecki pisze, że się ożenił z Czuryłówną, był wprawdzie około 1543 dziedzicem Łancuta, lecz po nim przeszły dobra łancuckie w posiadanie Stadnickich, nie zaś jak odwrotnie Łukaszewicz utrzymuje. Syn Krzysztofa Pileckiego niebył nigdy dziedzicem Łancuta, niemógł więc około 1683 klasztoru OO. Dominikanów, który według Niesieckiego, tylko przez 20 lat miał być w rękach Dysydentów, odbudować.

Według wszelkiego historycznego prawdopodobieństwa zdaje się, że i ten klasztór nie kto inny jak Stanisław Lubomirski odbudował, i OO. Dominikanów napowrót w posiadanie jego wprowadził. [1]) Ks. biskup Sierakowski tyle tylko o nim wspomina: „In hoc oppido sunt Regulares Ordinis Praedicatorum Ecclesiam muratam habentes et residentiam similiter, quae actu perficitur Commodam cum Clausura muratam habituri. Conventum formalem non habent, cum tantum personae sex cum suo Superiore numerentur et maneant. Praejudicia nulla inferunt et regularis observantia inter eos viget. Obligationes Chori absolvunt sed saepius in legendo, quam in Cantu et Devotionibus suis regularibus satisfaciunt."

Według ustnego podania, powstał w klasztorze 10 listopada 1802 przez niedbalstwo sługi kościelnego ogień, tak że cudem prawie ocalały kościół i pobliskie domy, a tylko klasztorne pomieszkania księży zgorzały. Ks. Izabella Lubomirska odbudowała wprawdzie klasztór, jednak ogień, który r. 1820 ogarnął całe miasto, zniszczył go na nowo zupełnie. Po tem ostatniem spaleniu, odbudował rząd budynek, lecz obrócił go na szpital wojskowy, a OO. Dominikanie porozchodzili się po innych klasztorach.

Na przedmieściu stał przy drodze prowadzącéj do Rzeszowa drewniany szpital, a obok niego murowany kościołek ś. Rocha [2]). Kto ten kościołek wystawił, niewiadomo, pamięć o nim zaginęła, trudno nawet teraz miejsce, na którém stał dokładnie oznaczyć.

Zamek teraźniejszy w zachodniéj części miasta położony, wybudowany został r. 1641 przez Stanisława Lubomirskiego i nosi nad główną bramą obok herbu ks. Lubomirskich, następujący napis:

Stanislaus. Comes. de Wisnicz. Lubomirski.
Palatinus. et. Generalis. Cracoviensis. Zatoriensis.
Scepusiensis. Niepołomicensis Ec. G. Capitaneus.
Exercituum. Regni.
Contra. Osmanum. Imperatorem. Turcarum.
Et. Dziannmbet. Gerei. Chanum. Tartarorum.
Generalis. Prefectus.
Ut. Virib. Curis. Publicis. Bellis. Livonico. Moschico.
Prusico.
Suethico. Turcico. Ipsa. Demu. Aetate. fessis. Quietem
paratet.
Aedes. Has. Condidit. et. Ornavit.
Ut Saluti Communi. Prodesset. Propugnaculum.
Adiecit.
Anno Christi MDCXLI.

Pięć bastyonów, wysokie mury i 80 dział broniły zamek od zewnętrznych napaści. Od wschodu wisiał nad szeroką, wodą napełnioną fosą, ciężki zwodzony most. Sam gmach zamkowy dwupiętrowy z obszernym dziedzińcem, wystawiony był z ciosu i miał pierwotnie kształt kwadratu. Cztery narożne trzypiętrowe wieże pokryte były miedzianemi kopułami i przedstawiały na zewnątrz kwadraty wewnątrz zaś były okrągłe. Z pod kopuły prowadził na zewnątrz do koła każdéj wieży ganek z żelaznemi poręczami, a w jednym rogu były ukryte kręcone schody, mające komunikacyę z piwnicami zamkowemi. Dolne pokoje sklepione służyły zapewne na kazamaty, a pierwsze i drugie piętro było urządzone na pomieszkania dla całego dworu i gości. Przed głównym tym gmachem stało po lewéj stronie wjazdu zabudowanie w kształcie pięcioboku, w którém się znajdowały koszary i arsenał, po prawéj zaś stajnie. Wielkie składy zaopatrzone były zawsze w żywność na lat 3 dla 400 załogi, a obszerne piwnice były pełne i stały otworem na przybycie miłych i życzliwych gości.

Stanisław Lubomirski M. W. K. Zaślubił Zofię Aleksandrę ks. Ostrogską, która mu trzech powiła synów. Sredni z nich Jerzy hrabia na Wiśniczu i Jarosławiu M. W. i hetman polny koronny odziedziczył po śmierci ojca swego dobra łancuckie. Niesiecki pisząc o nim tak wspomina: „Gdy się wojna szwedzka otworzyła, a jedni z panów polskich do Szwedów szczęściem ich uwiedzeni, wiązali się, drudzy przed nimi za granicę uciekali, on nierozerwanie przy Janie Kazimierzu królu dostawał, Spiż orężem i ludźmi uzbroiwszy, samego nawet króla Jana Kazimierza za granicą bezpieczeństwa szukającego, nazad do Polski sprowadził i u siebie w Łancucie mile przyjął." Baliński i Lipiński uzupełniając to podanie powiadają, że podczas tego pobytu Jana Kazimierza w Łancucie, zjechali się obywatele i zobowiązali się przysięgą utrzymać króla na tronie i przywrócić spokojność w kraju.

„Roku 1657 — pisze Pasek — wybrał się Rakoczy z Węgrami i kozakami do Polski po czosnek, który mu ktoś żartem zachwalił." Przyszedłszy przed Łancut oblegał przez dłuższy czas zamek, a nie skurawszy nic, spalił i złupił miasto i poszedł ku Jarosławowi [3]). Z początku sprzyjało mu szczęście, lecz wkrótce stracił w kilku bitwach prawie całe swe wojsko, a przyparty nakoniec przez Czarneckiego i Jerzego Lubomirskiego pod Międzybożem, zostawił Stefana Apafiego i Jerzego Gyarofiego w zakład umówionego okupu i z małym tylko pocztem uszedł za granicę. Zakładnicy ci, mieszkali, według Paska, w Łancucie, spijali początkowo wino i jedli na srebrze, lecz gdy okupu nie było widać, pijali wodę, potém drwa do kuchni rąbali i nosili i w téj nędzy żywot skończyli.

Jerzy Lubomirski ożenił się po śmierci pierwszéj żony swojéj Konstancyi z Bobrku Ligęzianki z Barbarą córką Jana Karola Tarły kasztelana wiślickiego i umarł na wygnaniu r. 1667. Z pierwszéj żony miał trzech synów Stanisława, Hieronima i Aleksandra, z drugiéj zaś dwóch: Franciszka i Jerzego i córkę Annę. Stanisław Herakliusz dziedzic Łancuta ożenił się z Elżbietą córką Teodora Denhoffa podkomorzego koronnego, a umierając r. 1702 podzielił dobra między swych synów Teodora Franciszka i Józefa. Z tych najstarszy Teodor Lubomirski wojewoda krakowski, o którym Niesiecki pisze, że był senatorem pańskiego serca i wielkiéj ludzkości, odziedziczył Łancut i umarł bezdzietnie r. 1749.

August II zjechawszy roku 1704 do wojska stojącego obozem pod Łancutem, zawezwał do siebie konfederacyę sandomirską. Ułożono tutaj manifest przeciw nowo-obranemu królowi Leszczyńskiemu i przeciw prymasowi Radziejowskiemu, a wykazując nieprawy wybór Stanisława, nazwano go zdrajcą i nieprzyjacielem ojczyzny, zobowiązano się nieuznawać innego króla nad Augusta II i bronić go do ostatka. Akt ten podpisali dnia 28go lipca Marszałek konfederacyi Stanisław Denhoff, miecznik koronny, i Piotr Tworzański, sekretarz. (Star. polska).

Franciszek średni syn Stanisława Lubomirskiego, odebrał sobie około roku 1721 w Łancucie życie. Do dnia dzisiejszego żyją w ustach starych mieszczan Łancuckich podania o jego dziwactwach i mnogich bezprawiach i stanowią obfity materyał do wieczornych ich gawęd. Miał on być wielkim nieprzyjacielem żydów, którym kazał rozwalić synagogę [4]), i oni to, według podania, sprawić mieli swemi czarami, że dostał pomieszania zmysłów i życie sobie odebrał.

Józef Lubomirski najmłodszy syn Stanisława dziedzic Przeworska, ożenił się z Teresą córką Józefa Mniszcha M. W. K. z wdową po Stadnickim wojewodzicu wołyńskim i pozostawił jednego syna Stanisława, który po śmierci swych stryjów odziedziczył Łancut. Tenże nakazał uniwersałem dnia 7 września 1758 wydanym: „aby wszyscy tak młodzianie jako i wdowcowie katolicy i żydzi, do stanu małżeńskiego zabierający się, nie ważyli się brać ślubów bez opowiedzi na piśmie wydanej od J. P. P. dzierżawców, ekonoma lub podstarościego i każdy tak młodzian jako i wdowiec, tudzież panna i wdowa przed ślubem na wyznaczonym miej-

---

[1]) Sim. Starovolsci Polonia Wratislaviae MDCCXXXIII pag. 84. „Sequitur Lancutum, templis „ab egregio viro Stan. Lubomirski Palatino Cracov „magnifice extructis"…….

[2]) Visitatio Rdmi Sierakowski Ep. Premisliensis.

[3]) Dzieje Rzeczypospolitéj polskiéj przez Moraczewskiego. Poznań 1853, tom VIII, str. 287.

[4]) Visitatio Venceslai Sierakowski pag. 41 „Scholam quidem, quae sub haereditate Jllstr. Francisci Lubomirski morte fatali defuncti, disjecta illis fuerat, adpresens non habere dicunt."

dobno w posiadaniu tajemnicy zadośćuczynienia budżetowi ministerstwa wojny, bez ucieczenia się do 25% podwyżki podatku dochodowego. Tem lepiej. Nikomu jednak z profanów tajemnicy tej dotąd nie objawił. Finansiści pruscy domyślają się nie bez przyczyny, że to będzie tylko inny podatek, bo sztuka alchemii dziś już nie popłaca, a p. Heydt, jako człowiek pobożny, nie wda się z djabłem w konszachty, w każdym razie przyszła Izba będzie miała prawo wziąść je pod rozwagę. Nowi członkowie gabinetu nie należą, ściśle mówiąc, do obozu feodalnego, ale żaden z nich nie należy także do wielkiej masy obozu liberalnego. Są to biurokraci, ludzie wydziałowi, o zasady polityczne nie wiele im chodzi, zgodzić się na jeden program polityczny małym dla nich było skrupułem. Głównym celem zarządu ich będzie, załatwić jakimbądź sposobem kwestyę reorganizacyi armii. Reszta prawodawstwa pójdzie zwyczajną drogą, co Izba poselska uchwali, to Izba panów odrzuci, i odwrotnie; bo bez reformy Izby panów rozwój swobód konstytucyjnych nie posunie się o krok jeden naprzód, a obecność pp. Hohenlohe i Itzenplitza w gabinecie aż nadto poświadcza, że na teraz o reformie Izby panów nie masz mowy.

Nowy gabinet ma niebawem ogłosić swój program polityczny. Po rozjaśnieniu się całego położenia rzeczy, nie trudno zgadnąć, co to będzie za program. Publiczność z obojętnością go oczekuje. Nie zrobi on na niej żadnego wrażenia. Obietnice straciły wszelki urok, skoro najuroczyściej czynione spełzły jedna po drugiej na niczem. Pozostała jedynie wiara narodu w to, co własną siłą i energią przeprowadzi. Konstytucya jest aktem poprzysiężonym. Wskazane są przez nią drogi legalnego oporu. O ile o objawie opinii publicznej z prasy wychodzącej w stolicy i na prowincyi sądzić można, stronnictwo liberalne wszelkich odcieni wystąpi w przyszłych wyborach opozycyjnie przeciwko nowemu ministerstwu. Gdyby liberalni ministrowie byli w gabinecie pozostali, rezultat wyborów mógł był jeszcze z pomocą wpływu władzy w pewnej części stać się wątpliwym. Po ich wystąpieniu wątpliwość ta zupełnie znika. Tutaj nawet żadnej agitacyi wyborczej nie będzie. Ci sami deputowani nanowo będą wybrani. Tak będzie w całym kraju, z tą różnicą, że na miejsce członków wątpliwych wybrani będą ludzie silnego i stanowczego charakteru. Nie podobna, żeby rząd o tem nie wiedział. Cóż ma znaczyć to durzenie się tak nieuzasadnionem powodzeniem? Będziemy mieli w swoim czasie i na to odpowiedź.

Paryż 17 marca.

Onegdajsza *Patrie* przypomniała znowu Rosyi, że Polska jest spokojną i że czas jest przeprowadzić w niej reformy, zawarowane przez europejskie traktaty.

Panowie Bakunin, Hertzen i Ogarew zawiązali w Londynie komitet i wspólnie w nim pracują.

Po *Constitutionnelu* oświadczył się przeciw ruchowi greckiemu dziennik *Pays.* Nie sądzą, aby te dzienniki były w tym razie wyrazem opinii rządu. Na tym ruchu mogą zyskać Włochy i kontynent, a zatem i Francya. Zyskać może i Anglia, Francya bowiem, jak utrzymują, nie byłaby przeciwną, aby Grecya, powiększona częścią turecką i wyspami Jońskiemi, przeszła pod dynastyę jednego z książąt angielskich. Używając kupców włoskich, licznych na Wschodzie, Włochy wywierają naturalny a łatwy wpływ w Turcyi, nawet w Stambule. Wraca ten półwysep wschodni do epoki rzeczypospolitej weneckiej. Wpływ włoski przeważy z czasem zupełnie wpływ rosyjski, nierzetelny i nieszczęśliwy tak dla Greków jak dla Rumunów i Słowian tureckich.

Wracający z Piemontu i Lombardyi opisują w uroczych słowach stan i patryotyczne usiłowania Włoch. Zapewniają oni, że choćby Mazzini wrócił do Włoch, a co niezawodnie nie nastąpi, nie byłoby w tem nic bardzo niebezpiecznego. Mazzini zostałby niezawodnie deputowanym i wtenczas wpływ jego poddany pod krytykę Izby i dzienników, o wieleby się zmniejszył. Mimo przytoczenia „Provvedemento", Garibaldi trzyma wiernie z p. Ratazzim i neutralizuje partyę Mazzinistów. Każdy Włoch czuje, że dziś sprężystość władzy jest potrzebną. Pan Ratazzi powiedział był w Turynie, że senat francuzki przemówił tego razu słabiej niż roku zeszłego za władzą świecką Rzymu i że mowy księcia Napoleona oddały wielką usługę Włochom. Obraziło to gorliwego pana Larochejaquelein. Pan Larochejaquelein zapowiedział z tego powodu interpelacyę, która dziś się wytoczy. Pan Larochejaquelein i jego partya pragnęłaby dowieść, że książę Napoleon ma mowy z wiedzą i przyzwoleniem Cesarza i że Cesarz dąży do wydalenia z Rzymu Papieża. Tymczasem każdy wie, że Cesarz dąży do czego innego, i że jeżeli używa groźby, to dla przeprowadzenia mezzo termine. Nie może nikt zarzucić Hiszpanii oziębłości w przedmiocie katolicyzmu, a jednak Hiszpania wyraźnie w tych dniach oświadczyła, że nic nie zrobi w razie ustąpienia z Rzymu wojsk francuzkich. Oświadczenie Hiszpanii powinnoby opór Rzymu zmiarkować. *Constitutionnel* przypomina opozycyi republikanckiej w Ciele prawodawczem, która dziś chce zupełnej jedności Włoch i opuszczenia Rzymu, że kiedy Cesarz zaczynał wojnę włoską, ona nie chciała na nią głosować, i że nie zezwalała na pożyczkę wojenną.

Przybył tu z depeszami p. Wells, syn żony pana Lavalette, Amerykanki. Pan Wells naturalizował się na Francuza.

W toku rozpraw senatu nad adresem, p. Bourqueney, były ambasador w Wiedniu, zawołał był: „w Austryi dziennikarstwo jest wolne". To wyrażenie się zrobiło nieprzyjemne wrażenie, bo zdawało się być w spólności z uliczną agitacyą Paryża. Hr. Bourqueney starał się onegdaj wytłumaczyć swe słowa i zapewnił, że je wyrzekł w prostej chęci utrzymania dobrych stosunków między Austryą a Francyą. Pięknie on te stosunki utrzymał...

Veli pasza ma opuścić ambasadę paryzką i wrócić do Stambułu. Nie ma on podzielać polityki dzisiejszego wielkiego wezyra.

Ciało prawodawcze skończyło rozprawy nad finansami Francyi, w toku których wystąpili panowie Devinck, Gouin i Baroche. Izba odrzuciła i w tym przedmiocie dodatek opozycyi. Pan Picard rzucił się znowu na administracyę prefekta Sekwany i zażądał rad municypalnych dla miast Paryża i Lyonu. Pierwsza część jego mowy była zbita przez pp. Devinck i Königswartera, komisarzy municypalnych, ale braku rad municypalnych w Paryżu i Lyonie, żaden mowca nie usprawiedliwił. Tych rad domagają się wszystkie dzienniki.

Dziś Ciało prawodawcze usłyszało pana Baroche, który zbił zarzuty pana Picarda obrócone przeciw prefektowi Sekwany.

Jeszcze chodzą pogłoski o wyjściu hr. Persigny z ministeryum spraw wewnętrznych. Pogłoski te są tylko oznaką wysokości upragnienia legitymistów i wszelkiego rodzaju rojalistów. Legitymiści nie mogą darować hr. Persigny, że zezwolił na obieg po całej Francyi mowie księcia Napoleona. Być może, że *Monitor* zaprzeczy pogłoskom. Hr. Persigny pozostanie niezawodnie w ministeryum i przeprowadzi nowe wybory. Dnia 26 t. m. daje on wielki bal.

Z powodu imienin Cesarzewicza była rewia dzieci żołnierskich i illuminacya teatrów. Cesarzewicz zaczynający siódmy rok, mówi już czterema językami.

W maju prefekt Sekwany uda się na wystawę angielską i odda urzędową wizytę aldermanom londyńskim.

Kraków 21 marca. *Donau Ztg* donosi z Krakowa, że z końcem tego miesiąca tutejsza Komisya Namiestnicza rozpocznie urzędowanie swoje, albowiem organizacya jej jest na ukończeniu.

—Ministerium handlu zatwierdziło ponowny wybór Majera Kallira na prezesa i Henryka Platzera na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowej w Brodach.

Wiedeń 20 marca. *Gazeta wiedeńska* ogłasza dziś raport komisyi długów państwa ustanowionéj z nakazu cesarskiego za czasów zwiększonéj Rady państwa. Sprawozdanie to złożone jest N. Panu i obejmuje w sobie cały obrachunek stanu długów w pierwszéj połowie r. 1861, zatém dziś historyczną tylko ma wartość. Komisya ta niebawem urzędować przestanie, skoro przejdzie przez Izby prawo o kontroli długów państwa, którą sprawować mają delegacye obu Izb. Komisyę dzisiejszą składają ks. Colloredo-Mannsfeld jako prezes, margr. Pallavicini, bar. Rothschild, Popp, Wodianer, Murman i Dück, imiona znane w świecie kupieckim. Czynności ich były czysto rachunkowe, i kontrola tyczyła się formy a nie rzeczy. Do sprawozdania tego dołączone są obszerne tabele tworzące zeszyt osobny, gdzie się wszystkie cyfry rozgatunkowane znajdują. Według tego sprawozdania dług publiczny austryacki, jeśliby go obliczono na kapitał 5-procentowy w walucie austr. i odtrącono stan czynny kasy depozytowéj w ilości 2 ¼ milionów, wynosiłby w końcu kwietnia 1861 r. 2,332,825,216 złr. Do tego nie liczony jest dług wenecki, wynoszący 66,451,491 złr. i dług indemnizacyi imienną wartość mający 519,554,122 złr. Co razem na kapitał 5 procentowy zamienione, stworzyłoby blisko 3 miliardy złr. to jest dokładnie 2,918,830,829 złr. W téj ilości dług bieżący wynosi 374,280,020 złr.

— W dalszym ciągu procesu przeciw *Wandererowi*, a który zajmie zapewne jeszcze dni kilka, prokurator publiczny tak tłumaczył §. 65 kodeksu karnego:

„Podług §. 65 kodeksu karnego staje się winnym zbrodni naruszenia publicznej spokojności ten, kto stara się podburzać do pogardy lub nienawiści przeciw osobie Cesarza, jednolitemu związkowi cesarstwa, formie rządu lub administracyi państwa. Wprawdzie w tym paragrafie niemasz wyrazu: konstytucya, ale gdy forma rządu i konstytucya mogą uchodzić za jedno i to samo, wypada opiekę paragrafem tym zapewnioną formie rządu państwa, rozciągnąć i na konstytucyę. Administracyą zaś jest ogół urządzeń i kroków, jakich rząd używa dla dopięcia celów państwa i wykonywania ustawy."

Adwokat strony wykazał z mów w Izbie mianych, a nawet z oświadczeń ministeryalnych i patentów cesarskich, iż konstytucya nie jest stałą rzeczą i podpada zmianie, i że zmiana jej nie jest zbrodnią, a następnie, że §. 65 kodeksu jest dziełem rządu dziś nieistniejącego, który mimo tego paragrafu upadł i przestał istnieć, a zmiana ta jego nie wpłynęła jeszcze na zmianę tego paragrafu, ponieważ dzieło kodyfikacyi właśnie dopiero jest w robocie.

— Według doniesień z Wenecyi, JCMć odbywał w d. 16 b. m. przegląd wojsk należących do 8go korpusu, a rozłożonych w okolicy Wicencyi. We czwartek miał N. Pan dawać posłuchania ostatni raz przed odjazdem. Niewiadomo jeszcze, czy N. Pan wprost wróci do Wiednia, a w takim razie wyjechałby z Wenecyi w niedzielę, czy też uda się poprzednio do Tyrolu w okolicę Brixen, i wtedy odjechałby z Wenecyi wcześniej.

— *Kor. Scharfa* utrzymuje, że namiestnik Niższej Austryi bar. Halbhuber usunie się od urzędowania, a miejsce jego zająć ma hr. Chorinski.

— Sąd wyższy w Wiedniu potwierdził wyrok zapadły w sądzie krajowym w procesie drukowym, o którym dawniej mówiliśmy, przeciw tygodnikowi humorystycznem *Zeitgeist* z powodu drzeworytu z objaśnieniami pod napisem „Drabina ustawy konstytucyjnej." Skazani zostali właściciel dziennika Böhringer i rysownik Raymond na trzy tygodnie aresztu, współpracownik Zanetti na miesiąc aresztu, tudzież na 200 złr. utraty z kaucyi, zwrot kosztów procesu i zniweczenie drzeworytu.

— Profesor prawa rzymskiego w Krakowie Dr. Demelius, przeniesiony został do Gradcu.

— Między dziennikami czeskiemi toczył się od dawna spór zacięty z powodu, że *Cas* przeszedł do obozu centralistycznego. Dzienniki przeciwnej barwy, mianowicie *Nar. Listy* i *Hlas* ogłosiły, że *Cas* pobiera wsparcie od rządu w ilości 3000 złr. kwartalnie. Twierdzenie to swoje popierały dokumentami, *Cas* przyznał się wreszcie, że mu ofiarowano wprawdzie wsparcie, lecz że takowego nie pobierał. W skutku tego Dr. Czupr i Pinkas usunęli się od redakcyi *Casu.* Teraz *Nar. Listy* i *Hlas* ogłaszają sprostowanie z namiestnictwa im nadesłane, zaprzeczające, aby *Cas* pobierał wsparcie rządowe.

Francya.

W ciągu obrad nad 5 i 6 §. adresu wszczęły się na posiedzeniu ciała prawodawczego w d. 14 b. m. rozprawy w przedmiocie wyprawy meksykańskiéj. Podajemy je przeto jako dotyczące kwestyi bieżącéj i wyświecające powody tejże wyprawy.

P. Achilles Jubinal. Życzę pomyślności i tryumfów chorągwi w naszéj wyprawie meksykańskiéj, lecz pragnąłbym niejakich wyjaśnień co do celu i doniosłości téj wyprawy.

Mówią że chcemy w Meksyku zaprowadzić monarchiczną formę rządu w miejsce republikańskiéj, mówią nadto że nowy ten tron przeznaczony jest dla księcia belgijskiego lub niemieckiego, lub nawet dla księżniczki hiszpańskiéj.

Jeżeli jak się spodziewam, niemamy innych zamiarów jak obronę ziomków naszych i ich interesów, pochwalam w zupełności wyprawę, lecz jeżeli rozmyślnie mamy obalać rząd wolny, w cóż się wtedy obróci wielka zasada nieinterwencyi, którą ogłosiliśmy i chcemy aby szanowaną była w Europie.

Lud meksykański jest bardzo młody, lecz wiele już doznał nieszczęść. Pierwszym z tych nieszczęść było może odkrycie Ameryki (śmiech). Meksykanie byli wolni, szczęśliwi, wykształceni w sztukach i naukach. Brakowało im ewangielii, i tę otrzymali. Lecz panowanie hiszpańskie wywarło na nich ucisk i zdemoralizowało ich. Bez wolności, bez handlu Meksyk pozostał przez kilka wieków w żelaznéj ręce Hiszpanii.

Gdy wielka idea 1789 r. przekroczyła morza, wznieciła niejaki ruch w Meksyku. Lecz dopiero w r. 1818 powstali szermierze niepodległości meksykańskiéj, powstanie przytłumione z początku przez dawne bandy kastylyjskie, odniosło w końcu tryumf. Lud ten indyjski rzucił się na pałac wicekróla i zatknął chorągiew nowéj narodowości.

Istnieje ona dziś jeszcze, i pragnę aby jéj nie niszczono. Wymowny głos rzekł wczoraj że trzeba było czterech wieków, aby się utworzyła jedność francuska. Niezapominajmy że zaledwie jest lat 50, jak Meksyk zaczął się organizować i nieuderzajmy na ten młody lud.

Nie chcę wchodzić w szczegóły rozstroju Meksyku, lecz to pewna że rząd obecny ma wszelkie cechy ustalonego rządu. Odkąd Juarez nastąpił po Miramonie, jest on niezaprzeczonym panem kraju. Dajcie mu czas uorganizowania swego rządu, a spłaci wam długi.

Nie chcę rozbierać dokumentów przedłożonych, niemam pod tym względem żywiołów podobnéj kontroli, lecz nie wątpię, że opinia publiczna we Francyi sprzyja téj narodowości, która pragnie tylko swobodnie się ukonstytuować. Spodziewam się że Francya przez zbytni pośpiech nie pozbawi Meksyku swojéj sympatyi i nie narazi na szwank owych wielkich zasad, które w tym dalekim kraju są jakby echem rewolucyi 1789 r.

Prezes odczytuje poprawkę pana Favre i t. d. brzmiącą następnie:

„Z żalem widzimy rozpoczynającą się wyprawę do Meksyku. Celem jéj zdaje się być pośredniczenie w wewnętrznych sprawach ludu. Wzywamy rząd aby starał się jedynie o wynagrodzenie krzywd naszych."

P. J. Favre. Mowa szan. poprzednika położyła podstawy dyskusyi, którą zamierzam daléj prowadzić. Jestem za wyprawą, jeżeli jest potrzebną i usprawiedliwioną doznanemi krzywdami, jeżeli po za jéj pozornym celem nie leży cel inny. Lecz lękam się aby z dokumentów ogłoszonych niepokazało się że obawa p. Jubinala jest słuszną.

Francya nie sama udaje się do Meksyku, idą z nią razem dwaj jej sprzymierzeńcy i być może że w wykonaniu tego zamiaru w trójce, jedność celu nie zawsze będzie szanowaną.

Zresztą niezaprzeczoną jest rzeczą że krzywdy przez ajentów naszych wykazywane, nie są jedynem celem i trudno mi być na to obojętnym, gdy zewsząd słyszę pogłoski że rząd istniejący ma być zastąpiony monarchią. Stan wewnętrzny Meksyku zły jest zapewne, Meksyk był zawsze narażony na straszne rosterki, lecz pewną jest rzeczą że od półtora roku sytuacya się polepszyła.

Rząd ustalił się w opozycyi z stronnictwem wojskowem i klerykalnem, i nie będzie zbytecznem wspomnieć, że nowy naczelnik rządu należy do klasy obywatelskiéj, jestto znakomity urzędnik kraju. Objawił on chęć przywrócenia porządku, upłodnienia bogatych zasobów Meksyku i począł od zmniejszenia długu narodowego o 19 milionów piastrów. Byłoby występkiem stawiać zaporę takim usiłowaniom niewłaściwą i przeciwną prawu zaczepką.

Jest niewłaściwą, gdyż stan finansów naszych wzbrania nam kosztownych i dalekich wypraw: jest przeciwną prawu, cóż nam bowiem do Meksyku?

Według dokumentów urzędowych idziemy do Meksyku, aby siłą otrzymać wykonanie zgwałconych zobowiązań, bronić ziomków naszych ciągle zagrożonych pod względem bezpieczeństwa i majątku i przywrócić głęboko zamącony porządek społeczny.

Przyznaję że nowy rząd meksykański ma w obec nas część odpowiedzialności za krzywdy po większéj części już dawne. Kongres meksykański uchwalił ustawą zawieszenie płacenia długów zagranicznych, lecz czyż to daje nam prawo prowadzić wojnę?

Wydawać wojnę narodowi aby go zmusić do płacenia nam, byłoby to doktryna barbarzyńska. Czyż wierzyciel ma prawo zabić swego dłużnika aby go zmusić do oddania długu i do poszanowania dobréj wiary? Czyż niema żadnego sposobu dla ludzi, kazać sobie płacić przyrzeczone wynagrodzenie? Niemożeż wziąść zastawu, wywrzeć przymusu, któryby sprowadził żądany rezultat? Czyż postanowienie rządu francuskiego mogą usprawiedliwić pozorne powody.

Z dokumentów urzędowych, ogłoszonych przez rząd meksykański wynika, że dług jaki Meksyk winien Francyi wynosi 150,000 piastrów czyli 750,000 fr. Żądania naszych ziomków dosięgają daleko znaczniejszéj sumy 3 do 4 milionów piastrów, lecz ilość nie została jeszcze określona układami. Ażeby więc otrzymać wypłatę 3 lub 4 milionów, których część jest dopuszczalna, czyż rostropną jest rzeczą trwonić zaraz na początku 20 do 30 milionów? Nie byłoby mądrzéj spłacić naszych ziomków a potem zarządać zwrotu od Meksyku.

Pod tym względem interesa Francyi, Hiszpanii i Anglii nie są jednakie. Żądania Anglików do Meksyku wynoszą 62 miliony piastrów. Dług jaki Meksyk w skutku układów winien jest Anglii wynosi 5 milionów, Hiszpanii 8 milionów. Francya tu więc pod względem finansowym gra rolę szczególną.

Nie chcę mówić o roli W. Brytanii. Mam dla niéj najwyższy szacunek. Pewny jestem że są słuszne powody dla czego Anglia łączy się z Hiszpanią i Francyą i sądzę że chodzi tu o osiągnięcie korzyści pieniężnych.

Szan. p. Jubinal przypomniał wam panowanie hiszpańskie w Meksyku, panowanie, którego charakter w jednym wyrazie da się streścić: łupiestwo nieustanne. Prócz tego jeżeli w Meksykanach jest jakie uczucie głębokie i namiętne, to nienawiść do Hiszpanów. Gdybyśmy byli sami, otrzymalibyśmy natychmiast zadośćuczynienie, lecz mając obok siebie Hiszpanią, pojednanie jest niemożebne.

Dam wam stanowczy dowód nienawiści Meksyku do Hiszpanii. Zagrażała epidemia; jenerał francuski udał się wtedy do jenerała meksykańskiego oświadczając że wojsko jego może być nawiedzone tą plagą. Jenerał meksykański odpowiedział że o 60 kilometrów daléj jest zdrowa i z świeżem powietrzem równina, gdzie Francuzi udać się mogą i że 2000 meksykanów służyć im będą za przednią straż, i dodał: lecz ani jeden Hiszpan nieprzejdzie mostu, który łączy jednę dolinę z drugą. Niechaj ziemi meksykańskiéj nie kala obecność ani jednego Hiszpana.

Nie mylę się jak sądzę, twierdząc że nienawiści téj ku Hiszpanom jest w części podstawą obawa monarchizmu. Nie ma w tém cechy rewolucyjnéj, gdyż kraj ten jest rzeczpospolitą.

Od bardzo dawna wskazywano sposób załatwienia trudności istniejących w Meksyku, to jest zajęcie dwóch głównych portów w Vera-Cruz i Tampeco. Meksyk niema innych zasobów prócz swych ceł. Dwa te porty zasilają rzec można same skarb publiczny. Rząd meksykański odstąpiłby część dochodu z dwóch ceł. Łatwo mógłby on nam tym sposobem spłacić 3 lub 4 miliony.

Aby otrzymać tę spłatę, niepotrzeba 330 dział, 5,000 majtków, 3,000 żołnierzy, okrętów, którym dodane jeszcze są posiłki składające się z 3,000 ludzi. Kosztować to będzie 10 do 15 milionów; a z mniejszym daleko nakładem moglibyśmy otrzymać żądaną wypłatę.

Szan. członek przekonał się z depesz że 23 czynów gwałtownych, pomiędzy któremi sześć zabójstw, dopuszczono się przeciw Francuzom. Fakta te mówi on, są zapewne godne ubolewania, lecz konfiguracya Meksyku jest taką, iż sprzyja aktom tego rodzaju, a policya w tym kraju nie jest tak dobrze urządzoną jak w Paryżu.

Przypomnę wreszcie Izbie fakt tragiczny, który wydarzył się na wybrzeżu morza Czerwonego w jednem z miast należących do państwa Ottomańskiego. Rodzina konsula francuskiego została zamordowaną. Czyż wydaliśmy dla tego wojnę Porcie? Czyż Francya chciała z tego powodu nawrócić Portę na powszechne głosowanie? (śmiech). Czyż chcieliśmy zaszczepić w Turcyi rząd naszemu podobny? Francya żądała zadość uczynienia i otrzymała je.

Zdaje mi się, że mam prawo twierdzenia, iż Francya niema słuszności lecz szuka pozorów; prawdziwym powodem wojny nie może być żądanie 150,000 piastrow.

Mowca powołuje się na traktat zawarty pomiędzy trzema mocarstwami w d. 31 października r. 1861 następnie na depesze zakomunikowane przez rząd. Znajduje on w jednej z tych depesz p. Thouvenela do kontradmirała Jurien de Lagravière ustęp téj osnowy:

„Mocarstwa sprzymierzone nie zamierzają innego celu nad ten, jaki wskazany jest w układach, wzbraniają one sobie pośredniczenia w sprawach wewnętrznych kraju, a mianowicie wywierania jakiegobądź parcia na wolę ludu, co do wyboru

---

scu od J. Ekonoma, to jest na łąkach folwarku górnego wśród obszaru leżących, niedaleko zamku Łancuckiego, a dawnego gościńca do Sieniawy idącego, od osoby jednej tak męszczyzny jako i kobiety w małżeństwo wstępującej po dębie jednym wsadzali, które gładkie, proste i wyniosłe najmniej półczwarta łokcia zwyż być mają, a dąb jeden od drugiego kroków pięć sadzony, którzyby zaś tej woli mojej w roku jednym, po postanowieniu zadosyć nieuczynił, takowy grzywien 15 karany być ma. Czas sadzenia dębów, ponieważ na wiosnę jest najlepszy, więc w tym czasie każdy sadzić powinien, któremu wsadziwszy, komendant Łancucki dokument z pieczęcią ma dać, a ten dokument Burmistrzowi w mieście, a wójtowi we wsi oddany być powinien i w książce zapisany." — Gaik ten mały w kwadrat sadzony, przetrwał do dnia dzisiejszego i użycza wśród wyniosłych dębów, przyjemnego cieniu żniwiarzom podczas skwaru południowego.

Ks. Stanisław Lubomirski przyczynił się bardzo wiele przez swe mądre i sprawiedliwe rozporządzenia do ustalenia porządku i dobrego bytu w mieście i dziedzicznych swych wioskach, a umierając w Łancucie 1783 roku, zostawił po sobie miłe wspomnienia. Współczesna gazeta Warszawska, tak o nim wspomina: „Był to minister przezorny rzeczy z gruntu przenikający, zawsze przystępny i sprawiedliwy, w przedsięwzięciach stały i żadnemi trudnościami nieprzełamany."

Żona jego Izabella z ks. Czartoryskich, powróciwszy po śmierci męża z ulubionych swoich zagranicznych podróży, przedsięwzięła zewnętrzne i wewnętrzne przeistoczenie całego zamku. Wysokie mury runęły, wodę z fosy spuszczono, a z dawnej fortyfikacyi tylko brama ze zwodzonym mostem i dwie poboczne strzelnice pozostały. Na rozkaz rządu zdjęto z dwóch ku wschodowi obróconych wież miedziane kopuły, wydano spiżowe działa, a żelazne potopiono w Wisłoku.

Od strony zachodniej przystawiono do głównego gmachu zamkowego dwa skrzydła, a w miejscu, w którem stały koszary i stajnie, wymurowano dwa piętrowe budynki. W jednym rogu dziedzińca, przystawiono dwupiętrowy teatr i zaopatrzono go we wszelkie dekoracye i bogatą garderobę, a mozajki, emalije, malowidła, posągi i płaskorzeźby sprowadzane z zagranicy, poprzyozdobiały liczne pokoje i obszerne sale.

Po śmierci ks. Izabelli Lubomirskiej przeszły dobra Łancuckie w posiadanie jej wnuka Alfreda hr. Potockiego, który zniósł zwodzony most, przyozdobił znacznym kosztem zamek, zbogacił zbiory sztuk pięknych i historycznych pamiątek i ochrania gród ten stary od zniszczenia. W całym zamku Łancuckim znajduje się teraz 130 pokoi, między któremi jeden dwupiętrowy, a 14 mniejszych salonów, teatr, galerye obrazów i rzeźb, liczna biblioteka, której dozór powierzono zasłużonemu około języka ojczystego literatowi J. N. Deszkiewiczowi, i bogate familijne archiwum. Pomiędzy historycznemi pamiątkami zasługują na szczególną wzmiankę 10 wazonów w formie kielicha, ulanych z dział zdobytych pod Wiedniem i bogaty serwis z porcelany japońskiej i chińskiej, darowany ks. Lubomirskim przez króla Jan III.

Odwieczne lipy świadki wielu pokoleń, ocieniają dokoła zamek, od południa rozciągają się ostatnie wzgórza karpackiego przedmurza, a od północy na wschód i zachód, na kilkomilowej nieporównanej piękności równinie, wije się kręty Wisłok wśród nieprzerwanego pasma wiosek i osad uwieńczonych włościańskiemi i zamkowemi sadami i ogrodami. Ludność znaczna i zamożniejsza świadczy, iż tutaj zawsze dobrzy panowie władali i że za ich puklerzem bezpiecznie bywało. W którą kolwiek stronę pobiegniesz myślą i okiem, wszędzie znajdzież ład wszelki, wszędzie napotkasz przedmiot miły sercu i oku i mimowolnie zawołasz w uniesieniu z Dmóchowskim:

„Po co szukać obcych krajów,
Alp odwiedzać grzbiet wysoki?
Wśród Ojczyzny skał i gajów,
Równie szczytne masz widoki."

A. K. H.

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. W drukarni Czecha nakładem autora wyszedł: *Samuel Zborowski* Trajedya w pięciu aktach z prologiem, oryg. wierszem napisał Franciszek Jakubowski. Tego autora kilka już prac dramatycznych i poetycznych ukazało się różnemi czasami. Samuel Zborowski jest tu wystawiony z pewną ścisłością historyczną. W prologu widzimy Zamojskiego zaniepokojonego na wieść odebraną w Proszowicach, że Samuel Zborowski banita, zamyśla z tłumem zbrojnym napaść na Kraków.... jakoż wydaje rozkaz pochwycenia go. Akt pierwszy otwiera się pobytem Zborowskiego w Piekarach u Włodkowéj, gdzie tenże sposobi się do zamachu — tymczasem przybywa przez kanclerza wysłany Urowiecki i bierze go więźniem. Osadzony na zamku, lubo grozi mu wyrok śmierci, spodziewa się uniknąć go za pomocą braci postanawiających oswobodzić więźnia przemocą. Wyjmujemy jedną scenę, w któréj Zamojski naciska Samuela o wydanie współwinowajców i przytaczamy dla okazania sposobu pisania autora.

Zamojski.

„Słabością grzeszyć prawo mi zabrania.
Śmierć twoja popłoch na długi wiek rzuci.
Odetchną sierot i wdów narzekania,
Których noc straszy.... a bojaźń, sny kłóci.

Samuel.

I wtenczas, naród cały cię obwini....
Tyś Polskę rzucił na szyderstwo losu,
Boś ty do obrad wprowadził świątyni,
Jędzę niezgody, z zarzewiem chaosu.
I lwa zbudziłeś, co już rykiem gromu,
Napełnia puszcze, zgrozą i przestrachem,
Co dotąd w cieniu rodzinnego domu,
Drzemał spokojnie pod szlacheckim dachem.
Ten Lew....

Zamojski (z uniesieniem).

To szlachta! w rynsztunku i zbroi,
Rzeczpospolitéj duma i przedmurze.
Ona na straży swobód naszych stoi,
O jéj pierś, wrogów rozbiły się burze.

Samuel.

Nam przynależne wydarłeś honory.

Zamojski.

Jam do wrót pańskich, fortelem nie pukał.

Samuel.

Z rąk naszych berło otrzymał Batory.

Zamojski.

Lecz się na waszéj wierności oszukał.

Samuel.

Choć od pocisków broni cię dłoń pańska,
W królewski rańtuch tuli Batorówna,
Pogromcy wrogów pod wałami Gdańska,
Jeszcze i twoja wielkość nie wyrówna.

Zamojski.

Mówisz o Janie?.... Król z Rzeczpospolitą,
Obywatelskiéj dług spłacili cnocie.

Samuel.

Nas, jego braci, niesławą okryto,
I na łup ciężkiéj wydano sromocie.

Zamojski.

Któż czarne spiski układał w Zborowie?
W Niepołomicach zgubne stawiał sieci?
I kto na Króla sprzysięgał się zdrowie?
Wymień wspólników....

Samuel.

Nalegasz daremno.
Dla mnie, godzina za godziną leci,
A ty jak szatan stanąłeś przedemną,
Daj spokój duszy.

Zamojski.

Wyznaj, kto chciał z tobą
Wojnie domowéj, otworzyć podwoje,
I Polskę okryć śmiertelną żałobą?

Samuel.

Próżno mnie zwabić pragniesz w sidła swoje,
Wiem, że méj zguby pragniesz najgoręcéj,
Podstępem, chytrze pojmałeś mnie we śnie.
Skąpiesz w krwi mojéj... pocoż ci krwi więcéj?
Już ród mój cały dotkąłeś boleśnie,
Mamże go wydać na męczarnie nowe?

Zamojski.

Własnem ich pismem, przyjdzie czas, przekonam.
Przeciw wam stoją i świadki gotowe.
Wymień tych zdrajców.

Samuel.

Nie, nie, wprzódy skonam,
Nim braci moich, zdradzę jedném słowem.

Zamojski.

Wymień, a larwy pozdzieram z ich lica.

Samuel.

(wpatrując się w okno— z niespokojnością i dziką radością).

Patrz jaka burza wisi nad Krakowem.
Słyszysz jak straszna szumi nawalnica?
Sam Bóg krzywd moich zostaje mścicielem.
Tam się w purpurę rozwidnia noc ciemna,
Tam! spojrzyj!
(nagle uderza światło z wewnątrz gmachu).

Zamojski (z zadziwieniem).

Pożar!

Samuel.

Drżysz przed Samuelem?
Śród krwawéj uczty spełnim zemsty czarę.

Po tym ożywionym dyalogu Zamojski wypada na uśmierzenie wdzierającéj się kupy na zamek— odpiera ją— a Samuel pada pod mieczem katowskim. Autor ma w tem zasługę, że się zamknął w ramach historycznych, i przeto mniéj zgrzeszył niż ci co się puszczając za popędem fantazyi odtwarzać usiłują przeszłość niebardzo fortunnie. W powyższéj trajedyi daje się czuć pewna siła męska wynagradzająca niedostatek dramatycznych sytuacyj, jakich więcéj mogła dostarczyć cała ta sprawa z natury bardzo dramatyczna.

rządu. Są jednak pewne hipotezy, które przezorność nasza przewiduje i które zbadać winniśmy. Staćby się mogło, iż siły sprzymierzone na terytoryum meksykańskiem, skłonią część zdrową ludności, znużoną bezrządem, chciwą porządku i odpoczynku, do ustanowienia w kraju rządu dającego rękojmie siły i trwałości, jakich nie dostawało rządom które z kolei następowały po sobie od chwili oswobodzenia.“

Panowie! język ten budzi we mnie wielką obawę, gdyż ma pewne precedencye, jak to świadczy tekst depesz pisanych w r. 1849, w chwili gdy się przygotowała wyprawa rzymska. Minister spraw zagranicznych mówił wtedy również, że nie będzie wywierane żadne parcie na wolę ludów. Była mowa o uczciwéj części ludności, jak dziś jest mowa o części zdrowéj. W tym przedmiocie żądamy równie jak p. Jubinal, kategorycznéj odpowiedzi rządu.

Odpowiedź ta znajduje się poniekąd w dokumentach dyplomatycznych.

Panowie! winienem wam przypomnieć, że w listopadzie wyruszyła wyprawa i że w grudniu przybyła pod Vera-Cruz. W styczniu zrozumiano, że potrzeba, aby armia nasza była dostatecznie silną, aby misyą swą w sposób skuteczny spełniła. Postanowiono więc zwiększyć jéj cyfrę.

Tu mowca przytacza depeszę przesłaną 20go stycznia przez hr. Russela lordowi Cowley. Hr. Russell pisze do lorda Cowley, że się widział z hr. Flahault, ambasadorem francuskim w Londynie i że się dowiedział od niego, że liczba wyprawy naszéj do Meksyku ma być zwiększoną.

Zapewne, prowadzi daléj mowca, jeżeli mamy prawo niewątpliwe i wielki cel do spełnienia, jest rzeczą rozsądną, aby armia francuska nie była mniejszą od armii narodów razem z nią walczących.

Lecz jakiż jest ten cel? Otóż panowie! słuchajcie:

Mowca odczytuje depeszę przesłaną w d. 24 stycznia przez lorda Cowley hr. Russell, która brzmi:

„Słyszałem, że oficerowie przeznaczeni do Meksyku, idą tam aby posadzić Arcyksięcia Maksymiliana na tronie, i zapytałem o to p. Thouvenela.

„Zapytałem go czy układy toczą się o to pomiędzy Francyą i Austryą. Odpowiedział mi przecząco, dodał tylko, że układy toczą się pomiędzy Austryą i Meksykanami przybyłymi do Wiednia dla widzenia się z Arcyksięciem.“

Mowca odczytuje jeszcze depesze hr. Russella do sir Wyke, któréj sens jest, że Arcyksiążę Maksymilian zostanie zaproszony przez wielką liczbę Meksykanów do wstąpienia na tron meksykański.

Trzeba, mówi daléj p. J. Favre, usunąć tu wszelką dwuznaczność. Język dyplomatyczny ma w wyrazach swych znaczenie, którego się dorozumiewać trzeba? Cóż skłonić mogło trzy mocarstwa do zaczepienia Meksyku? Jakaż jest myśl téj wyprawy? powiedzieć nie umiem. Lecz ponieważ wymienione jest nazwisko, wolno mi wyrazić podziwienie, że Francya, Anglia i Hiszpania biorą pod opiekę swą księcia austryackiego, aby go posadzić na tronie.

Że Arcyksiążę Maksymilian ozdobiony jest wszelkiemi cnotami domu swego, przyznaję, sam to oświadczam, lecz przymioty jego większy przyniosą pożytek w własnym kraju, niż w kraju odległym, gdzie byłby igrzyskiem dwóch frakcyj, frakcyi, która go posadziła na tronie i frakcyi, któraby go chciała z niego strącić.

Gdyby kandydatura Arcyksięcia Maksymiliana nastąpiła pod opieką chorągwi Francyi, musielibyśmy go popierać. Nic nas do tego nie zmusza. Czyż nie jest zresztą rzeczą niebezpieczną dla Francyi trzymać w różnych punktach świata załogi, które w końcu rokrocznie kosztować będą 50 milionów?

Patrzcie co się dzieje w Rzymie; to samo działoby się w Meksyku. Wypadłoby tam trzymać załogę, a gdyby członkowie Izby zapytywali rząd: kiedy wojska nasze wyjdą z Meksyku? odpowiadanoby nam: *Czekamy*, spuszczając się na rozwagę, czas i opatrzność.

Trzeba nam więcej stanowczych rzeczy. Niemożemy się awanturować, gdyż to naraziłoby na szwank godność kraju. Póki rząd jasno myśli swéj niewypowie, nieufność Izby będzie patryotyzmem.

Minister Billault. Podczas gdy żołnierze nasi są w pochodzie na Meksyk i w chwili gdy może już walczą, chcą nam dowieść, że są oni tylko narzędziem intrygi i że wojna meksykańska jest niesłuszną. Niewiem czy podobna dyskusya jest w porę, czy jest dobrą i patryotyczną? lecz ponieważ wyszły na jaw wątpliwości, wyłuszczę dla was i dla kraju fakta z stanowiska ogólnego, poprostu i bez frazesów.

Wojna wypowiedziana przez nas Meksykowi jest tak sprawiedliwą, jak żadna bardziéj nie była. Od dawnych lat wyrządzano tam haniebne obelgi Francuzom. Rządy, które następowały po sobie, nietylko niezdołały bronić naszych ziomków, lecz przyczyniały się do faworyzowania rozbojów, których ziomkowie nasi byli ofiarą. Krew Francuzów płynęła, wydzierano z nich pieniądze, konfiskowano im majątki. Kilka konsulów naszych było uwięzionych, jeden z ministrów naszych był zagrożony.

Cierpieliśmy przez wiele lat wszystko, co cierpliwość wielkiego narodu znieść może; lecz godność nasza, nasze interesa naznaczały kres gwałtom i owéj anarchii, tak pieszczonéj przez szan. mowcę.

Kres ten został naznaczony, gdy interesa francuskie wymagały energicznéj interwencyi, gdy wszystkie rzeczypospolite nowego świata deptały prawa naszych ziomków. Ramie nasze zbyt nawet było powolnem w interesie wpływu i uroku naszego.

Szan. p. Favre pewiedział, że na wstawienie się nasze zgoda byłaby łatwą. Zgoda! wszak wszystkie rządy przystawały na nią, wszystkie dawały nam przyrzeczenia, aby je zgwałcić nazajutrz; dla spłacenia nas składały w depozyt sumy pieniężne, które raz nagromadzone, budziły w nich pokusę i same sobie je wykradały. (śmiech.)

Szan. p. J. Favre radzi nam zająć porty i zatrzymać dochody cłowe. Czytajcie ostatnie depesze, a przekonacie się, że te układy zostały zawarte, i że nazajutrz dekret rządu meksykańskiego zniweczył prawa zewnętrzne i zastąpił je interesami wewnętrznemi. Pytam was panowie! czyż te gwałty, te obelgi, te wyszydzania, nie mają nigdy położyć granicy cierpliwości Francyi? (bardzo dobrze!) Bronić rząd, który od lat 49 dawał wzór najokropniejszéj anarchii, jest to nadużywać wymowy, jest to nie dość oceniać uczucie polityczne zgromadzenia.

Wojna jest potrzebną, jest słuszną, nakazuje ją honor i interes Francyi.

Francya nie sama prowadzi wyprawę i żalicie się na to. Mocarstwa europejskie zazdroszczą sobie, ilekroć chodzi o wpływ na sprawy nowego świata, aby więc usunąć wszelkie podejrzenie rzekliśmy do Anglii i Hiszpanii: Chodźcie z nami. Rzekliśmy to również do Ameryki, lecz odmówiła. Ma ona widoki dalsze, a nasza polityka nie dogadza jéj. Propozycya nasza była lojalną i mieliśmy słuszność czynić ją.

Wyprawa prowadzona przez trzy mocarstwa powinnaby was ubezpieczyć przeciw przypuszczeniom, które były podstawą mowy p. Favre. Przypisuje on rządowi projekta, niemogąc przytoczyć żadnego dowodu na poparcie swych twierdzeń.

Prawdziwe powody wyprawy są w układach zawartych pomiędzy trzema mocarstwami, to jest skuteczniejsza opieka nad osobami i własnością ziomków naszych. Co się tyczy obaw p. Favre o zmiany ułożone naprzód w rządzie wewnętrznym Meksyku, odwołuję się znowu na układy. Widzę w nich zobowiązanie przyjęte przez trzy mocarstwa nie szukania w wyprawie ani nabytku terytoryów, ani własnej korzyści i niewywierania wpływu mogącego przeszkodzić narodowi meksykańskiemu do ukonstytuowania swobodnie formy swego rządu. Oto są zobowiązania jasne, wyraźne, ułożone i przyjęte przez trzy mocarstwa.

P. J. Favre pyta dla czego idziemy do Meksyku, oto dla tego, że położenie topograficzne i hygieniczne nakazuje to, równie jak położenie polityczne. Pozostać na brzegu, byłoby to nic niemódz działać przeciw Meksykowi i narazić wojsko nasze na choroby. Trzeba nam pozostawić w tyle za sobą żółtą febrę i szukać wewnątrz kraju mniej strasznego nieprzyjaciela. Opuściliśmy Vera-Cruz 20go lutego, powinniśmy być już w Meksyku.

Teraz jeżeli zwrotem bardzo łatwym do przewidzenia, lud ten uciśniony od lat 40 przez rządy, które następowały po sobie i oswobodzony, zechce sobie nadać rząd regularny i wolny czyż mu będziemy przeszkadzać? Czyż mu będziemy przeszkadzać w wyszukaniu kombinacyi nowej zapewniającej jego bezpieczeństwo, własność i życie? Nie — ta wolność winna mu być zostawioną i używać nie będziemy żadnego parcia. Nasze poparcie moralne, nasze rady zapewnione są temu ludowi, nasza siła materyalna nigdy. Niepodległość i wszechwładztwo życzeń ludu nie będą gwałcone, tak w Meksyku jak gdzieindziej.

Co się tyczy pogłosek, które niepokoiły ambasadę angielską, była to rzecz małéj wagi. Oficerowie francuzcy mogli mówić wychodząc do Meksyku, że ma tam być zaprowadzoną monarchia pod berłem księcia niemieckiego. Jakąż powagę mogły mieć podobne twierdzenia? Jednak ambasador angielski wziął do serca te pogłoski i zapytał naszego ministra spraw zagranicznych, który mu odpowiedział: że tak nie jest. Oto cały fakt.

Wojna ta sprawiedliwa, którą nakazywał interes, będzie prowadzoną energicznie. Pragniemy, aby ta wyprawa dopomogła nieszczęśliwemu ludowi do ustanowienia lepszego rządu.

Rezultatu tego spodziewamy się, lecz orężem naszym nie będziemy go naglić.

Kończę jedynem życzeniem, a to jest, aby oręż francuzki odniósł tryumf w Meksyku jak wszędzie, jak zawsze i zabezpieczył tam pokój i wolność. (żywe oklaski).

Poprawka p. Favre poddana jest pod wotowanie i zostaje odrzuconą.

Włochy.

Dzienniki włoskie zamieszczają wiele adresów i podań od różnych zgromadzeń duchownych z neapolitańskiego i z Lombardyi do Papieża, proszących Ojca śgo aby zrzekł się władzy świeckiej. Między innemi ogłaszają następujący adres duchowieństwa świeckiego i zakonnego z Potenza w neapolitańskiem.

„Ojcze Święty!, nauka i powszechne wotum całych Włoch dowiodły widocznie niepodobieństwa pogodzenia dalej dwóch władz w świętej osobie Papieża. Nienaruszalność świętej wiary i zachowanie jej czystą w tej Italii, która szczyci się od tylu wieków najszacowniejszemi pomnikami religii, winna być utrzymana nawet ofiarą i abnegacyą, temi dwoma klejnotami kapłaństwa, które przybliżają człowieka ku Bogu.

„W tem głębokiem przekonaniu duchowieństwo z Potenza padając na kolana przed pierwszym kapłanem Chrystusa, błaga cię Ojcze święty w obliczu Boga i jego Ewanielii, abyś raczył przyjąć roztropne propozycye jakie czynią Tobie dwaj najwięksi monarchowie na ziemi, Napoleon III i Wiktor Emanuel II, zrzekając się władzy świeckiej i powracając do instytucyi pierwotnej i czystej, która jedynie może podnieść pomazańców bożych do chwały jaka nie ma równej wśród niepewnych i znikomych chwał ziemskich.

„Ojcze święty racz dać ten dowód najwyższej abnegacyi Włochom, katolikom, światu. Racz go złożyć jako Włoch, a ojczyzna będzie ci wdzięczną. Racz go złożyć jako namiestnik Chrystusa, a wierni będą Cię błogosławić, niewierni zaś będą mieli jednę więcej przyczynę do wierzenia, że katolicyzm jest jedyną i prawdziwą religią.

„Niech Cię Bóg natchnie Ojcze święty, a pobłogosław nam na mocy twej świętej władzy.

„Ptoenza 3 marca 1862 r.“ tu podpisy kanoników, księży i zakonników.

Podobne adresy przesłało duchowieństwo z Lecce Squinzano, Mandurra, Oria, Francavilla, Torchiavolo i t. d. oraz kilkanaście klasztorów Kapucynów z prowincyj Salernu i Bazylikatu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 marca. Prokuracya odbudowy Kościoła ŚŚ. Trójcy wraz z Zgromadzeniem OO. Dominikanów wydała następującą odezwę:

„Kiedy w sześciowiekowy jubileuszowy obchód Śgo Jacka, pod którego godłem odbudowanie Kościoła Dominikańskiego miało być rozpoczęte, wielu wątpiło, aby te usiłowania kiedykolwiek doprowadziły do celu, śmielsi, niepowiem gorliwsi, mówili w sobie: *Deus providebit*. I tak się stało: pięć lat niedochodzi, a ta pustka, około której przechodząc rzekł każdy: *desolatio in Syon*, podnosi się, wyrastają potężne filary, puszczają żyły na prawo i na lewo, które lekko zagięte dźwigają już dzisiaj sklepienie dwóch naw bocznych, wiernością kształtów odpowiadają zupełnie dawnym, doborem materyału i doskonałością roboty zadziwiają znawców. Prokuratorowie fabryki wydali dwakroćkilkadziesiąt tysięcy, rzadko odezwami naprzykszali się publiczności, ale ta publiczność wierna, miłująca i wdzięczna konwentowi i kościołowi, z którego tyle łask popłynęło, nieopuszczała nigdy tego ważnego przedsięwzięcia. Datki drobne, datki znaczne legata z różnych stron przybywające świadczyły o interesie, jaki dzieło obudzało i o nieprzebranych zasobach miłości. Dziś omyleni w zapisie, na który słusznie fabryka rachować mogła, stoimy bez żadnych funduszów, w chwili, kiedy największe przezwyciężono trudności i niemal koronę do dzieła przykładać, to jest mury główne wyciągnąć i zasklepić.

Z prostotą opowiedziawszy położenie, z prostotą odzywamy się do naszych współbraci po raz trzeci choć nie po ostatni i pytamy: stanąć albo nie. Roztropność nakazuje stanąć z fabryką gdy na nią funduszów zbywa, ale pytamy: czy stanąwszy, życie z téj fabryki nieuleci? W dziełach czynu najgorzéj stanąć, wszystko stygnie, zamarza i nadzieja i udział i dobra wola; jeżeli przeto z fabryką staniemy, jest niebezpieczeństwo, że nie zaraz na nowo rozpoczętą zostanie. Jeszcze jedno wysilenie a dojdziemy kresu. Prokuratorowie przeto upraszają Wiernych, nie tego tylko kraju, ale odzywają się do wszystkich dzielnic polskich. Wyciągają rękę i proszą o pomoc. Wszędzie i w miastach Wielkopolskich i w starych Prusach i w Królestwie i na Litwie i na Podolu, albo świecą jeszcze dziś kościoły Dominikańskie, albo sterczą opuszczone jako pamiątka przeszłości. Wszstkie wyszły jak z ula z klasztoru krakowskiego, jedne przyniosły wiarę, drugie krzewiły naukę, inne utrzymywały ducha narodowego. Niechże wdzięczna pamięć tych dobrodziejstw obudzi w nich obecnie gorliwość; dotąd Wielkopolska, Stare Prusy, Litwa, mało przyłożyły się do naszéj fabryki, pewno nie z obojętności, ale że niełatwo głos nasz do nich dochodzi. To co nazywają czasy ciężkie, zaprawdę niech nas nieludzi. Masz mało, dawaj a przybędzie ci więcéj. Biedo podziel się z Kościołem, a Bóg ci pobłogosławi. Nietylko, że tak zawsze bywało, ale było i jest praktyczne poczucie, że tak jest, i dla tego to Kościołowi nigdy na niczem niebrakło. Przypominamy, że składki przyjmuje kantor p. Kirchmajera, X. Przeor OO. Dominikanów i wszystkie osoby zaopatrzone na ten cel w książeczki.

Kraków dnia 15 marca 1862 r.

Prokuracya odbudowy Kościoła Ś. Trójcy wraz z Zgromadzeniem OO. Dominikanów.“

— Dzień wczorajszy, 20 marca był bardzo ważny pod względem astronomicznym, był to astronomiczny początek wiosny i porównanie dnia z nocą wiosenne; w dniu tym na całej kuli ziemskiej dzień równy jest nocy, a od tego dnia na półkuli północnej dnie zaczynają być dłuższe od nocy. W takiej chwili astronomicznego porównania dnia z nocą, słońce znajduje się na równiku niebieskim i przechodzi z półkuli południowej na północną; w dniu tym mieszkańcy pod równikiem mają słońce w południe wprost nad swemi głowami i żadnego cienia nie rzucają. To astronomiczne porównanie dnia z nocą wiosenne przypada różnie na 20, 21 lub 22 marca, co pochodzi z nierówności biegu ziemi około słońca; a tylko średnie w kalendarzach przyjęte porównanie dnia z nocą, oznaczono stale na dzień 21 marca.

TEATR. Od niejakiego czasu mogliśmy zauważać pewną zmianę co do przedstawień i co do artystów na naszéj scenie: Albowiem częściéj ukazują się nowe sztuki jak: Miód kasztelański, Kraszewskiego; Gwałtu co się dzieje, Fredry, (po raz pierwszy przedstawiona dawna komedya), i wczoraj odegrana: *Ziemia obiecana*; nowe przytem na afiszach figurują nazwiska jak: panny Drewnowskiéj i p. Rakowickiego. Wszystko to zapowiada zmianę na lepsze; zeszły też miesiąc wzniecał niejaką obawę z powodu sztuk, które dawno powinny być z repertoaru wyrzucone jako nieprzynoszące ani ich autorom, ani scenie zaszczytu. Wczorajsza komedya: *Ziemia obiecana* na benefis panny Micińskiéj, należy do lepszych tego rodzaju francuskich utworów; cel jéj bowiem moralny, a morał nie ckliwy, bo sam się wysnuwa ze scen pełnych życia i prawdy. Tytuł: *Ziemia obiecana*, znaczy Paryż i jego roskosze dla małżonków żyjących na prowincyi. Jadą więc do tego raju; ale niedługo gorzko żałują, osobliwie żony, które zamiast używać wszystkich uciech stolicy świata, nudzą się na zabój, a do tego dręczą się niepomału. Mężowie ich tak są wciąż zajęci interesami, że niemają czasu w świat je wprowadzić. Na nieszczęście interesa te, są natury romansowéj. Trzy pary żyjące ze sobą plączą się w miłosnéj intrydze, z czego rodzą się najpocieszniejsze, a czasem bardzo naprężone sytuacye. Helena żona barona de Lussan, kocha się zapamiętale w mężu swéj przyjaciołki Waleryi, która znowu jest ubóstwianą przez Adriana de Perny brata Heleny, ale gdy ten robi jéj wyznanie, pamiętna na obowiązki żony odpycha go z godnością, i w końcu wyższością swoją moralną robi porządek w tych powikłanych stosunkach; w skutek czego zaślepiony w Helenie mąż wraca do niéj, podobnie jak usidłany przez jakąś baletnicę jego przyjaciel doktor Eduard Bonamy, błaga o przebaczenie swéj żony, za płoche paryskie miłostki. Jedna Helena, któréj miłość gwałtowna, do męża swéj przyjaciołki Waleryi, groziła ruiną szczęścia domowego— zostaje najciężéj w końcu upokorzoną. Walerya, (panna Biedrońska), odkrywszy intrygę jéj ze swoim mężem, woła w rospaczy! Ach więc niema już nic świętego!... Kilka scen w akcie drugim i trzecim, osobliwie tych gdzie występuje Helena, policzyć można do rzędu prawdziwych dramatycznych kwiatów. Rolę Heleny odegrała panna Hoffman. Umie ona grze swojéj nadać pewną cechę i harmonię od początku do końca, co należy do najlepszych przymiotów dramatycznego artysty, równie jak szczęśliwy dar dobrego mówienia; znać że rozumie i czuje to co mówi. Rolę Eduarda Bonamy, doktora, wcale trafnie schwycił p. Królikowski; mniéj dobrze powiodło się p. Janowskiemu w roli Henryka d'Aubigny, która powinna być skoncentrowana w sobie, a nie sztywna.

— Ministeryum policyi zakazało między innemi w całéj monarchii austryackiéj: „Hasło polskie“ poemat Karola Balińskiego, w Poznaniu u Żupanskiego 1862, i „Note sur l'état des choses en Pologne“ par Ladislas Mickiewicz, Paris chez Dentu 1862. Również zabronione zostało wprowadzanie do Austryi pisma tygodniowego turyńskiego „Il Mediatore“ wydawanego przez prof. Passaglia.

— Jutro w sobotę dnia 22 marca, Ś. Katarzyny królowéj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 18 marca. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·95
Żyto	„	302·$^1/_2$
Jęczmień	„	2·45
Owies	„	1·22$^1/_2$
Groch	„	3·50
Bób	„	3·25
Proso	„	2·50
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki		1·00
Drzewo twarde	(za sięgę)	8·50
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za cent.)	1·00
Słoma	„	0·60

Wiedeń 17 marca. Dzisiaj odbył się zwyczajny targ na woły opasowe na placu podle rogatki ś. Marka (*Sankt-Markser Linie*), którego wynikość była następująca:

	z Węg.;	z Galic.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	576	1076	372	2024
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk				1442
„ „ „ : „ z prowincyi „				518
Po za targowiskiem kupiono „				4
Niesprzedanych wróciło na prowincyę „				60
Razem jak wyżej „				2024
Ogółem wróciło na prowincyą „				578
Pozostało dla Wiednia „				1446

Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 410 do 700 funtów.

Cena jednej sztuki wynosiła 115 złr. 50 kr. do 200 złr. — kr. w. a.

Cena jednego centnara mięsa wynosiła 28 złr. — kr. do 31 złr. — kr. w. a.

Wrocław 18go marca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *aży*).

	przed.	śred.	pośled.
Pszenica biała	84-87	80	70-75
„ żółta	83-86	80	70-75
Żyto	59-60	58	53-55
Jęczmień	38-40	37	34-36
Owies	26-28	24	22-23
Groch	53-56	51	44-47

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89$^1/_2$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57$^1/_2$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	13$^1/_4$—13$^1/_2$
„ dobra	12$^1/_4$—12$^1/_2$
„ średnia	10 —11
„ poślednia	7$^1/_2$— 9
Biała przednia	19 —19$^1/_2$
„ dobra	17 —18
„ średnia	13 —15
„ poślednia	10 —12

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 20 marca wieczór. Dzisiejszy *Staats-Anzeiger* zamieszcza następujące postanowienie królewskie:

Polecam ministerstwu poczynić bezzwłocznie potrzebne kroki, celem wykonania wyboru deputowanych do sejmu monarchii. Zadaniem moich władz przy tém będzie, zarówno zastósować sumiennie przepisy prawne, jakoteż wyborcom udzielić niedwuznacznych wyjaśnień względem zasad mojego rządu i wystąpić przeciw wpływowi podejrzeń, które mają na celu obałamucić bezstronność sądu publicznego, jak to się podczas ostatnich wyborów okazało. Trzymam się niezmiennie i stale zasad oznajmionych ministerstwu w d. 8 listopada 1858, i od tego czasu w obec kraju ponowionych; będą one i nadal, należycie pojmowane, prawidłem mojego rządu. Ale przyczepiane do nich błędne tłumaczenia sprowadziły zawikłania, których szczęśliwe rozwiązanie najbliższem jest zadaniem obecnego rządu mego.

W dalszym wykonaniu istniejącej konstytucyi, prawodawstwo i administracya mają wychodzić z zasad wolnomyślnych. Ale wtedy tylko można będzie myśleć o zbawiennym postępie, jeżeli po umiarkowanem spokojnem zbadaniu chwilowego położenia, będzie się umiało zadowolnić rzeczywiste potrzeby i zdolne do życia żywioły w istniejących urządzeniach spożytkować. Wtedy reformy prawodawcze będą miały prawdziwie konserwatywny charakter, podczas gdy pośpiech i przeskoki burząco działają.

Obowiązkiem jest moim i moją szczerą wolą, zapewnić konstytucyi przezemnie zaprzysiężonej i prawom reprezentacyi krajowej pełne ich znaczenie, w równej jednak mierze strzedz prawa korony i utrzymać je w nieścieśnionej mocy, która potrzebną jest dla Prus do spełnienia ich powołania i której osłabienie przyniosłoby tylko zgubę ojczyźnie. To moje przekonanie, wiem to dobrze, zapisane jest także w sercach moich poddanych, i o to tylko idzie, aby im moją prawdziwą myśl dla ich dobra jasno i otwarcie przedstawić.

Co się tyczy mojej polityki zagranicznej, a szczególnie niemieckiej, obstaję niezmiennie i stale na dotychczasowem stanowisku.

Ministeryum ma się starać, aby zasady powyżej przezemnie wyrażone otrzymały wykonanie swoje w przyszłych wyborach. Wtedy mogę z pewnością oczekiwać, że wszyscy wyborcy, którzy wiernie przywiązani są do mnie i do mojego domu, wspierać będą mój rząd wspólnemi siłami. Polecam Ministerstwu, aby stósownie do tego wydało zlecenie do władz i przypomniało wszystkim moim urzędnikom szczególne ich obowiązki.

Berlin 19 marca 1862. (podpis.) *Wilhelm* (tu kontrasygnacya ministrów).

Paryż 20 marca. W skutek mowy ministra Baroche, odrzuconą została poprawka deputowanego Brame. (W poprawce téj żądał Brame i jego koledzy, aby naganiono rząd za zawarcie traktatu handlowego z Anglią, który od jednych wyrobów angielskich cło zniżył, od drugich zniósł a zwolna zniesie od wszystkich, co nawzajem Anglia uczyniła dla wyrobów francuskich. Słowem poprawka była przeciw wolności handlu, a Izba odrzuciła ją znaczną większością. P. R. Cz.)

Petersburg 20 marca. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* ogłasza odpowiedź amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Sewarda na notę posła rosyjskiego w Washingtonie, Stöckel. Seward dziękuje rządowi rosyjskiemu za radę i spodziewa się, iż za zgodą narodu będzie mógł iść za nią. Daléj wyraża nadzieję, że wojna wkrótce ukończy się zupełnem i trwałem przywróceniem Unii na podstawach konstytucyjnych w właściwy sposób przeformowanych (remaniées), a ludzkość podziwiać będzie wierność, stałość i mądrość cesarza. (Koniec depeszy niezrozumiały; za co podziwiać? P. R. Cz.).

Izba niższa Rady państwa zaczęła wczoraj obrady nad ustawą postępowania w sprawach drukowych. Korespondent nasz powyżéj daje o tém posiedzeniu niejakie wzmianki. Sprawozdanie z tego posiedzenia dopiero wieczór dziś nas doszło. Obok ustawy drukowéj, która rozmaite odbywa przeprawy w obu Izbach, kwestye finansowe nie przestają budzić zajęcia. *Presse* utrzymuje, że sekcya wydziału skarbowego do sprawy bankowéj odrzuciła plan ugody z bankiem przez p. Ministra skarbu przedstawiony, a ewentualnie za odroczeniem jego przemawiać będzie.

Podany powyżéj rozkaz gabinetowy króla Pruskiego staje wyraźnie na polu polityki osobistéj. W akcie tym król oznajmia, iż bezpośrednio chce rządzić, i stawia warunki, pod jakiemi wybory mają się odbyć; opozycyę zaś choćby konstytucyjną i legalną, uważa za nieprzyjaciołkę tronu.

National Ztg z 20go donosi, że traktat handlowy z Francyą zawartym zostanie 21go, dodając, że jeżeliby niektóre rządy związku cłowego miały być temu przeciwne, naówczas traktat tylko między Prusami i Francyą stanowczo wejdzie w wykonanie z początkiem r. 1866.

W świecie politycznym włoskim, a nawet europejskim wielkie sprawiły wrażenie i silnie jeszcze zajmują, choć już od dni ośmiu ukończone, obrady Zgromadzenia reprezentantów różnych towarzystw włoskich, zwołanych przez centralny komitet „Provvedimento“ do Genui, i zawiązanych w jedno „Towarzystwo wyswobodzenia Włoch“. O posiedzeniach tych już pisaliśmy, a dzisiaj wspomniemy o wrażeniu i artykułach jakie wywołują w różnych dziennikach włoskich. Genueński *Corriere Mercantile* nagania słusznie niektóre mowy deklamatorów, tchnące wyłącznością i stronniczością, chcące wyłączyć wielu wypróbowanych patryotów i wolność kochających ludzi, a wyłączyć ich nie z powodu braku w nich zapału do sprawy narodowej i miłości kraju, lecz z powodu różnych opinij politycznych. Słowem *Corriere Mercantile* i *Perseveranza* zarzucają słusznie wielu występującym na Zgromadzeniu w Genui brak tolerancyi politycznej, zarzucają im ducha niezgody i wyłączności. Lecz z drugiej strony te dzienniki włoskie nie mieszają bynajmniej tolerancyi politycznej z indyferentyzmem politycznym, a raczej indyferentyzmem narodowym, który godłem zgody i jedności chce zakryć oczy opinii publicznej na wszystkie przestępstwa przeciwko narodowi, zasłonić wszelką obojętność w sprawach narodowych. Dzienniki te włoskie pamiętają dobrze słowa powiedziane przez znanego z miłości i tolerancyi politycznej Silvio Pelico, w chwili gdy wraz z innymi zakładał dziennik *Conciliatore* w 1818 r. „Zamierzamy pojednać i jednamy w istocie, nie fałszywych z uczciwemi, ale wszystkich szczerych miłośników prawdy i kraju“.

W Neapolu 7 t. m. policya włoska znów odkryła w jakimś domku skład bomb, broni i proklamacyj burbońskich oraz białą chorągiew z liliami, a zabrawszy to aresztowała dwóch ludzi strzegących tego składu. Z odkrycia tego powstała wiadomość o spisku burbońskim, która oburzyła całą ludność, i gdy wieczorem o 8ej godzinie na ulicy Toledo rzucono petardę, lud oburzony wybiegł na ulice i przeciągał niemi przy okrzyku „niech żyje Garibaldi,“ lecz wkrótce się wszystko uspokoiło.

Główną sceną walki jaka się już od roku toczy w Hercegowinie, jest w tej chwili powiat Zubczy, ta sama okolica w której się toczyła walka między Czarnogórą a Turcyą w 1858 r. zakończona klęską Turków pod Grachowacz. Jest to płaskowzgórze poprzerzynane wąwozami, wznoszące się tarasami od skalistych brzegów Trzebnicy a rozciągające się w jedną stronę ku górom Czarnogóry, w drugą ku wybrzeżom Dalmacyi. Derwisz pasza wyruszywszy z Trebinii, która jest podstawą działań tureckich i dostarcza wojsku żywności i amunicyi oraz posiłków, zamierzał weprzeć powstańców pod Łukaszem Wukałowiczem w granice ces. austryackie do Dalmacyi. Lecz naczelnik powstańców, nie przyjmując walki, cofa się w południowo wschodnim kierunku ku granicom Czarnogóry i zajmuje bardzo sposobne do obrony stanowiska na boku głównej linii ataku tureckiego, a zagrażając w ten sposób uderzeniem na komunikacye korpusu tureckiego z Trebinią, sam ma zapewnione związki z Czarnogórą a zarazem odwrót w jej granice, gdzie może znaleść pomoc. Jakoż ostatnie wiadomości donoszą, że gdy wojska tureckie zajęły po małej utracie 17 t. m. Grahowo, Czarnogórcy zaczęli się gromadzić i zapewne połączą się wkrótce z cofającemi się Hercegowianami.

Wiadomości z Carogrodu przywiezione 20 t. m. do Tryestu, sięgają do 15go t. m. Donoszą one, iż wkrótce rząd turecki ma ogłosić budżet na rok bieżący i dodają, że budżet ten obrachowuje dochody na 15 milionów funtów sterlingów (600 milionów złp.) a wydatki na 14 milionów funtów sterlingów. W taki sposób ma być przewyżka dochodów nad wydatkami o 1 milion funt. st. Piękna nadzieja na papierze, lecz rzeczywistość srodze jej zaprzeczy jak zwykle. Rząd turecki który wszelkie rozporządzalne siły wysłał był dawniéj do Hercegowiny, Bośnii i Albanii, teraz dla obsadzenia granicy greckiej powołał pod broń dwa pułki redyfów to jest rezerw, a nad wojskami graniczę i Tesalią obsadzającemi oddał dowództwo Abdi-paszy.— Z Bołgaryi donoszą, że kościół unicki, który dotąd tylko 21.000 zwolenników w całéj Bołgaryi zyskał, teraz właśnie pozyskał znów 4000 rodzin zamieszkujących miasteczko Tirnowa i 22 wsi okolicznych.— W d. 19 t. m. miała być w Carogrodzie wielka uczta przez subskrypcyę na cześć Garibaldego.

Dzienniki i listy z Nowego Jorku d. z 6go t. m. nadeszły do Londynu 19go t. m. Depesza z Londynu wczoraj zamieszczona, podała w krótkości lecz niezupełnie dokładnie treść wiadomości przez te dzienniki przyniesionych; dla tego dzisiaj ją uzupełniamy. Najważniejszym z wypadków, o którym donoszą, jest nowe poselstwo prezydenta Lincolna do kongresu unionistowskiego; w poselstwie tem proponuje, aby płacić wynagrodzenie pieniężne każdemu krajowi Stanów Zjednoczonych znoszącemu niewolę. Lincoln wskazuje ważne następstwa swej propozycyi, która zrobiła wielkie wrażenie w kongresie na wszystkich stronnictwach. Propozycya ta ma na celu rozbroić zaciętość separatystów. Jak zaś zacięcie zamierza prowadzić dalej wojnę kongres separatystowski, dowodzi upoważnienie dane przez niego dowódcom wojskowym, ażeby niszczyli wszelkie zapasy bawełny i tytoniu, któreby mogły wpaść w ręce unionistów. Należy bowiem wiedzieć, że unioniści, aby mniej dać uczuć innym narodom skutki blokady, a przeto powstrzymać je od nieuznania tejże, chcą sami dowozić na targi obce bawełnę i tytoń, zabrane na wybrzeżach stanów separatystowskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 21 marca wieczór. Na posiedzeniu dzisiejszem Izby wyższéj odrzucono wszystkie trzy wnioski komisyi tyczące się zniesienia lennictw. Projekt do ustawy wyszły z Izby niższéj przychodzi teraz pod szczegółowe rozprawy.— *Oesterreichische Ztg* zaprzecza pogłoskom, jakoby na wydziale finansowym Izby niższéj już zapadła uchwała względem wydawania papierowéj monety skarbowéj.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 21 Marca.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . złp.	355	349
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio . „	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	74¼	73¼
Srebro nowe. . . . . złr.	135½	134¾
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 18	11 4
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 95	10 81
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 40	6 32
„ austryackie . . . . „	6 48	6 40
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 —	84⅓ —
„ „ „ na wal. aust. „	81⅓ —	80 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	71⅚ —	71⅙ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	84 —	83 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90% „	98½	196½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	102⅛	101½

Wiedeń 21 Marcą. (telegraf.)

	złr.	kr.
5% Metaliki	70	15
5% Pożyczka narodowa	84	10
Akcye banku narod. wiedeńs.	825	—
„ banku kredytowego	2 3	30
Srebro.	135	75
Londyn 10 funt. sterl	136	70
Dukat pojedynczy	6	49

Wiedeń 20 Marca.

Pożyczka skarbowa.

	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. austr.	65 50	65 40
5% Pożyczka narodowa	84 30	84 —
5% Metaliki na mon. konw.	70 30	70 10
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi . .	88 75	88 25
5% „ „ węgierskie	71 40	70 80
„ „ „ chorw. słow. ban.	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie	69 75	69 25
5% „ „ bukowińskie	68 50	68 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	68 50	68 —
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	100 50	99 50

Listy zastawne.

	żądają	płacą
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 15	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	78 50

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	93 —	92 80
„ „ z r. 1839 całe	139 75	139 25
„ „ z r. 1854 na 4%	92 —	91 50
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	131 —	130 50
„ tryesteńskie na 4½%	127 —	126 —
„ żeglugi par. na Dunaju	100 —	99 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	101 —	100 —
„ Księcia Salm „ 40 „	39 50	39 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „	37 75	37 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 75	37 25
„ Miasta Budy „ 40 „	39 —	38 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 30	17 —

Akcye bankowe i przemysłowe.

	żądają	płacą
Akcye banku narod. austr.	833 —	830 —
„ zakładu kredytowego	202 70	202 50
„ żeglugi parowej na Dunaju.	440 —	438 —
„ kolei północnej Ces. Ferd.	2172	2170
„ „ rządowej	275 —	274 —
„ „ zachodniej Ces. Elżb.	158 —	157 50
„ „ Pardubickiej	131 25	130 75
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowej	270 —	269 —
„ „ Galicyjskiej	197 —	196 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	115 75	115 70
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	116 —	115 90
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	102 10	102 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów.	2½	136 90	136 80
Paryż 100 franków	4½	54 10	54 5

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	18 75
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 49	6 47
„ „ obrączkowe	6 48	6 47
Złoto al marco	—	6 46
Napoleondory	10 92	10 90
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	11 46
Luidory	—	11 12
Suwereny angielskie	13 75	13 70
Imperyały rosyjskie	11 18	11 15
Srebro	136 —	135 75
„ kupony	136 —	135 75
Talary związkowe	2 4	2 3
Pruskie bilety kasowe.	2 4	2 3½

Lwów 19 Marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 46	6 39
„ austryacki.	6 47	6 41
Półimperyał rosyjski	11 22	11 11
Rubel rosyjski.	2 14	2 12
Talar pruski.	2 5	2 2
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	79 88	79 31
„ „ „ „ w mon. kon.	83 88	83 31
Oblig. indemn. bez kupon.	69 62	69 3
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 8	83 42

Warszawa 19 Marca.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 81
Obligi skarbowe . . . . „	92 62	92 37
„ kupon	—	1 87$\frac{7}{9}$
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	15 9	15 7
„ kupon	— —	— 14½
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	65 75	65 50

Wrocław 20 Marca.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	74	—
Polskie bilety bankowe	84⅜	—
„ listy zastawne	85	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	82¼

Paryż 19 Marca.

Renta 3%	69	65

Londyn 19 Marca.

Konsole	93¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano — do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór — do *Rzeszowa* 6. 15 rano; — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; — z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 20 do 21 Marca 1862.

HOTEL SASKI. Henryk hr. Potocki wł. dóbr z Chrząstowa. Klara Jaźwińska wł. dóbr z Podola. Włodzimierz Zagórski wł. dóbr z Galicyi. Jan Matura kup. z Wiednia. Michał Kleemann kup. z Londynu. Aleksander Jaworek Dr med. z Warszawy. Michał Krzyżanowski wł. dóbr z gubernii Kijowskiéj. Stanisław Mrozowski wł. dóbr z Królestwa. Ludwik i Kazimierz Krzyszkowscy oficyal. pryw. z Krzeszowic.

Wyjechali: Kornel Krzeczunowicz właśc. dóbr do Lwowa. Baltaziński Mikołaj, Strzelkowski Stanisław, Władysł. Krajewski, Włodzimierz Bobrownicki do Galicyi. Józef Wodnicki Dr med. do Grochowa. Okulski Władysław do Królestwa. Michał Kleemann do Londynu. Klara Jaźwińska, Jan Vermez do Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Maurycy bar. Brunicki, Franciszek Rychlicki wł. dóbr z Galicyi. Julia bar. Borowska wł. dóbr z Sieniawy. Ignacy Gallinger kupiec z Wiednia. Józef Fringer fabrykant z Temeszwaru. Wacław Kuliński obywatel z Rosyi.

HOTEL POLLERA. Ernest Lausche kupiec z Borzęcina. G. Kazanczy kup. z Keszmarku. Adolf Lodler kup. z Sztutgardu. Wojciech Wangermann kup. z Dessawy. K. Mikuly, D. Lange, Rudolf Schwartz kupcy ze Lwowa. Hermann Fränkel zawiad. kopalń z Chrzanowa. Witalis Grzybowski właśc. dóbr z Wadowic. Alojzy Bieńkowski muzyk z Wiednia.

Wyjechali: Stanisław Białobrzeski, F. Dunin Brzeziński ob, Ernest Lausche kup. do Galicyi.

Inseraty.

KSIĘGARNIA
i Wydawnictwo dzieł katolickich, naukowych i rolniczych W KRAKOWIE.

W tych dniach wychodzi z druku dzieło pod tytułem:

Podróż do Rzymu i Paryża odbyta w r. 1861,

przez Feliksa Borunia, włościanina z Kaszowa (pod Krakowem), spisana za opowiadaniem pielgrzyma przez *Walerego Wielogłowskiego.*

Cena egzempl. ct. 50

Jest w druku:

Powieść ludowa w większych rozmiarach, pod tytułem:

KOMORNICA (307-3)

czyli

Tajemnice życia wiejskiego

przez *Walerego Wielogłowskiego.*

U *F. A. Brokhausa* w Lipsku, wyszły i są do nabycia w Poznaniu u *I. K. Żupańskiego,* w Krakowie u *J. Wildta,* w Galicyi po wszystkich księgarniach:

Niektóre pisma Antoniego S.

Obejmują: 1. Obrazy ludzi i rzeczy, zebrane na podróży w r. 1856. (Kraków, przejazd przez to miasto i krótki w niem pobyt — Poznań. Fizyonomie miast polskich. Stosunki towarzyskie i literackie. Zniemczenie. — Życie *quasi* publiczne. O giełdzie i kupiectwie. Zwyczaje i wygody życia. Meklery.— Warszawa. Niedogodności na pocztach i nieporządek na kolejach w Królestwie. Hotele, dorożkarze i bruk warszawski. Restauracye i inne publiczne miejsca. Teatra. Społeczność warszawska. Mowa polska. Stan obywateli w Królestwie. Rezydencye króla i pałace panów. Pomniki. Cmentarz kalwiński. Wystawa starożytności. Aleje i ogród Saski. Zabawa kwiatowa. Typ Warszawianek. Niemiec niespolszczony. Moja przygoda z oficerem od gwardyi. Policya. Dobra skonfiskowane. Cenzura. Literaci. Okolice Warszawy).

2) Cztery księgi z dzieła Heidensteina: *rerum polonicarum* użyte do dawnego rękopismu: *interregnum* po śmierci króla Stefana Batorego, wydanego p. t. Joachima Bielskiego, dalszy ciąg Kroniki polskiéj.

3) Faribolki (czyli satyry). (350)

Cena 1 złr. 25 centów.

BILARDY MARMUROWE,

również wielki dobór **Bilardów salonowych** poleca **A. WAHSNER w Wrocławiu,** *„Weissgärberstrasse Nro 5.“* (359-1-4)

Mozajka żałobna (Brosz)

w złotéj oprawie, jest do zamiany na inną biżuteryę, lecz *najdalej do 28go b. m.* — Ulica Floryańska Nr. 340 na Iém piętrze, (drzwi bez dzwonka). (360)

Do pielęgnowania zdrowych i pięknych zębów



Ces. król. uprzywil.

WODA DO UST na ból zębów *J. D. Pohlmanna,*

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem.

Sprzedają się: **flaszeczka po 1 złr. w. a.**

Do pielęgnowania zdrowéj i pięknéj skóry na ciele.

Za c. k. wyłącznym przywilejem

GLYCERYNOWE Mléko piękności

rozwiązane zadanie *środka piękności prawdziwego, zaręczonego i nieszkodliwego,* do udzielenia skórze miękkości, świeżości, białości i gładkości, jakie tylko wyłącznie przysługują młodości, jak również do *radykalnego wydalania piegów, dolegliwości skórnych,* a szczególniéj *łuszczenia się skóry (parplów)* na głowie, które tak często powoduje wypadanie włosów i stanowi główną przyczynę osiwienia i ołysienia.

Cena 1 złr. 25 centów w. a.

Proszek Damski udziela skórze w okamgnieniu białości gładkości, delikatności i gibkości; i usuwa lepiéj jak wszelkie inne kosmetyczne środki tak przykre pieczenie twarzy po goleniu.

Cena 60 centów.

Utrzymanie zdrowych włosów.

Uzdrowienie słabych włosów.

Pomada *„Vegetale Balsamique“* i *Woda do włosów* wraz z instrukcyą użycia 50 centów, z których jeden lub dwa flakoniki wystarczają do wstrzymania najmocniejszego wypadania włosów i do zapobieżenia dalszemu wypadaniu.

O tych wszystkich preparatach wypowiedziało wiele lekarskich znakomitości swe zadowolenie.

Główny Skład utrzymują:

w Krakowie p. *J. Jahn* kup. i p. *Mieczyński* aptek.— we Lwowie p. *Mikolasch* apt. — w Warszawie p. *Sokołowski.* — w Wiedniu pod Nr. 1,152 na Kohlmarkt — w Słomnikach p. *Maszadro* apt. (1256-16-)

ZAKŁAD WODNÉJ KURACYI W WROCŁAWIU,

urządzony z wszelkiemi wygodami do leczenia wszelkich słabości tak początkowych jak i chronicznych.

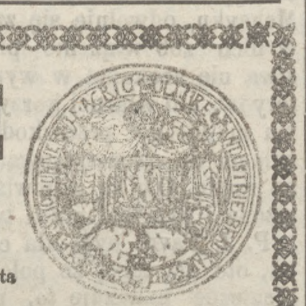
Z tym Zakładem połączony jest **PENSYONAT,** w którym szczególniéj cierpienia nerwowe i umysłowe każdego wieku znajdą staranne pielęgnowanie i czuwanie, przy spokojnem i wygodnem umieszczeniu.

Dr Pinoff,
Dyrektor i Lekarz Zakładu.

(354-1-6)



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone są moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. Sawiczewski aptekarz i **p. M. Jawornicki,**
we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,

w Biały, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger— *w Bochni* p. P. Niedzielski — *w Brzeżanach.* p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach,* p. Fr. Deckert — *w Buczaczu,* p. J. Czerkawski— *w Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — *w Czerniowcach,* p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski— *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach,* p. N. Helm— *w Gródku* p. A. Tomaszewski— *w Gwoździcu* p. W. Hayder — *w Hussiatynie* p. F. Michalewicz — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J. Rohm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi,* p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie,* p. A. Müller — *w Manasterzyskach,* p. J. Lipschitz — *w Nasiczy* p. A. Mernych — *w Nowym-Sączu,* p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — *w NowymTargu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu,* p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaiîetschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger— *w Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — *w Samborze,* p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — *w Sanoku* p. J. Zarewicz i p. Jan Jaklitsch — *w Suczawie,* p. E. Botczat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie,* p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Szczyrzecach* p. J. Pelka — *w Tarnopolu,* p. A. Morawetz— *w Tarnowie,* p. J. Jahn— *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy,* p. Karol Nęcki — *w Wadowicach,* p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz— *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski— *w Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (575-45-50)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

Kamieniczka 2-piętrowa z Wiedermachem,

przy jednéj z głównych ulic położona, w stanie średnim, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość pod lit. **M. C.** w *Administracyi „Czasu.“* (314-3-)

Guwernantka francuzka

wykształcona, życzy sobie miejsca. — Powziąść wiadomość u p. Dumaire profesora języka francuzkiego ulica Wiślna Nr. 179. (333-2-3)

HANDEL

towarów żelaznych i Norymberskich

Tomasza Góreckiego

w KRAKOWIE

zaopatrzonym został w świeże zapasy powszechnie z dobroci znanej:

chińskiej Herbaty Souschong, (258-4-5)

(funt po 4 złr. 40 ct. w. a.)

tudzież samowarów i miednic mosiężnych, niemniej pił ręcznych i trackich z najcelniejszych fabryk angielskich — wszelkich wyrobów ślusarskich z fabryk holenderskich i krajowych, ceraty amerykańskie na meble, oraz **Wody na oczy Dra Romershausena.**

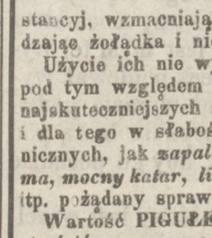
OGIER gniady 16éj miary i cal, ładny i bardzo dobry do rozpłodu, jest do sprzedania. (331-2-3)

Bliższa wiadomość *Zarząd ekonomiczny dóbr Płaszów,* ost. poczta Podgórze przy Krakowie.

PIGUŁKI z ROŚLIN p. CAUVIN,

aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj W PARYŻU,

na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.



PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów,* są *toniczne i krew czyszczące.* Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności, złym humorom, ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała.

Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek, zamulenie żołądka, astma, mocny katar, liszaje, migrena, ból głowy, szkrofuły,* itp. pożądany sprawują skutek. (628-43-52)

Wartość PIGUŁEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one* i *utrzymują zdrowie.*

Cena pudełka 1 złr. 25 cent. — a z przesyłką 1 złr. 50 centów wal. austr.

Są do nabycia w Aptece „pod Barankiem“ **Wojciecha Molędzińskiego** w KRAKOWIE— u Stanisława Riedla w SAMBORZE — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego w WARSZAWIE ulica Podwale N. 482 — u Chrościckiego w WILNIE — i u Tomanka we LWOWIE.

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, począwszy od 5go Listopada 1861 r. i nadal.

W KIERUNKU:

z Krakowa do Lwowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 1 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.	Pociąg osobowy N. 3 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.	Pociąg osobowy N. 5 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Kraków	wieczór		8	30	przed poł.		10	30	Rano.		6	15
Bierzanów	8	46	8	47	10	44	10	45	6	31	6	32
Podłęże, ...	9	4	9	6	11	—	11	1	6	49	6	51
Kłaj	9	23	9	23	11	16	11	16	7	8	7	8
Bochnia	9	40	9	45	11	31	11	36	7	25	7	31
Slotwina.	10	8	10	12	11	55	11	58	7	54	7	59
Bogumiłowice	10	45	10	46	12	27	12	28	8	32	8	33
Tarnów	11	—	11	10	12	40	12	47	8	47	8	57
Czarna	11	47	11	48	1	18	1	19	9	34	9	35
Dębica	12	8	12	18	1	37	2	—	9	55	10	3
Ropczyce	12	41	12	42	2	20	2	21	10	26	10	27
Sędziszów, ...	12	57	1	—	2	33	2	36	10	42	10	45
Trzciana	1	22	1	26	2	53	2	54	11	6	11	7
Rzeszów	1	54	2	8	3	16	3	23	11	34	Przed poł.	
Łańcut	2	40	2	43	3	47	3	50	—	—	—	—
Przeworsk	3	19	3	22	4	18	4	20	—	—	—	—
Jarosław	3	52	4	—	4	42	4	47	—	—	—	—
Radymno	4	24	4	27	5	7	5	10	—	—	—	—
Żurawica	4	53	4	53	5	31	5	31	—	—	—	—
Przemyśl	5	7	5	21	5	41	5	51	—	—	—	—
Medyka.	5	50	5	52	6	15	6	16	—	—	—	—
Mościska.	6	27	6	31	6	44	6	46	—	—	—	—
Sądowa Wisznią . . .	7	15	7	20	7	24	7	27	—	—	—	—
Gródek, ...	8	5	8	14	8	5	8	10	—	—	—	—
Kamienobród. . . .	8	26	8	26	8	20	8	20	—	—	—	—
Mszana	8	51	8	53	8	42	8	43	—	—	—	—
Lwów	9	30	przed poł.		9	15	Wieczór.		—	—	—	—

ze Lwowa do Krakowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 2 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.	Pociąg osobowy N. 4 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.	Pociąg osobowy N. 6 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Lwów	wieczór		5	10	Rano		4	—	—	—	—	—
Mszana	5	47	5	49	4	32	4	34	—	—	—	—
Kamienobród	6	14	6	14	4	56	4	56	—	—	—	—
Gródek	6	26	6	35	5	6	5	11	—	—	—	—
Sądowa Wisznia. . . .	7	20	7	25	5	49	5	52	—	—	—	—
Mościska	8	9	8	13	6	30	6	32	—	—	—	—
Medyka	8	48	8	49	7	—	7	2	—	—	—	—
Przemyśl	9	18	9	32	7	27	7	37	—	—	—	—
Żurawica	9	47	9	47	7	49	7	49	—	—	—	—
Radymno.	10	14	10	17	8	11	8	13	—	—	—	—
Jarosław.	10	43	10	54	8	34	8	39	—	—	—	—
Przeworsk	11	25	11	30	9	1	9	3	—	—	—	—
Łańcut.	12	7	12	11	9	31	9	34	—	—	—	—
Rzeszów.	12	43	12	52	9	58	10	5	Po połud.		1	40
Trzciana	1	20	1	23	10	27	10	28	2	7	2	8
Sędziszów	1	45	1	48	10	45	10	48	2	28	2	34
Ropczyce	2	3	2	4	11	—	11	1	2	50	2	51
Dębica.	2	27	2	37	11	21	11	45	3	15	3	30
Czarna.	2	57	2	58	12	3	12	4	3	52	3	53
Tarnów	3	35	3	45	12	35	12	42	4	35	4	45
Bogumiłowice	3	59	4	—	12	54	12	55	5	—	5	1
Słotwina	4	33	4	37	1	23	1	26	5	39	5	47
Bochnia	5	—	5	5	1	46	1	51	6	10	6	20
Kłaj	5	22	5	22	2	6	2	6	6	40	6	40
Podłęże	5	39	5	41	2	20	2	21	6	59	7	—
Bierzanów	5	58	5	59	2	36	2	40	7	20	7	22
Kraków	6	15	Rano		2	54	Po poł.		7	40	Wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 19.

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Kraków	prz. poł.		11	—
Bierzanów.	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz. poł.	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany N. 20.

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	15
Niepołomice	2	25	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany. Nr. 21.

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Niepołomice	po poł.		3	35
Podłęże	3	45	3	50
Bierzanów	4	14	4	16
Wieliczka	4	30	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 22.

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg pocztowy Nr. 1 jest w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ „ Nr. 2 „ „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ osobowy Nr. 3 „ „ „ **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy.
„ „ Nr. 4 „ „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy.
Mieszane pociągi N. 20 i 21, odchodzą według potrzeby. (14)

Od c. k. uprzywil. galicyjskiej kolei Karola Ludwika.

Powóz wiedeński

na stojących rysorach, półkryty, lekki, już używany, w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania. (230-6-)

Bliższa wiadomość w **Administracyi „Czasu.“**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	324'''21	+10'0	73	zachod. słaby	pochmurno			
	10	23 78	6 0	90	pogoda z chmurami	pogoda z chmur.		+ 5'6	+12'6
21	6	23 79	2 4	92	„ „	„ „			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*